

5726

# XII. SPRAWOZDANIE

DYREKTORA

PIERWSZEGO PRYWATNEGO WYŻSZEGO

GIMNAZYUM ŻEŃSKIEGO

W KRAKOWIE, UL. WOLSKA L. 13

za rok szkolny 1907/8.

Reskryptem Wys. c. k. Min. Wyznań i Ośw. z dnia 8. grudnia 1907 r. L. 47.401 upoważniono zakład do wydawania świadectw szkolnych, mających znaczenie świadectw gimnazyów rządowych, tudzież do odbywania egzaminu dojrzałości w Krakowie.



W KRAKOWIE — 1908 ROKU.

CZCIONKAMI Drukarni Związkowej Ulica Mikołajska L. 13  
pod zarządkiem P. Szyjewskiego.



5726

# XII. SPRAWOZDANIE

## DYREKTORA

### PIERWSZEGO PRYWATNEGO WYŻSZEGO

# GIMNAZYUM ŻEŃSKIEGO

w Krakowie, ul. Wolska 13

za rok szkolny 1907/8.

Reskryptem Wys. c. k. Min. Wyznań i Ośw. z dnia 8. grudnia 1907 r. L. 47.401 upoważniono zakład do wydawania świadectw szkolnych, mających znaczenie świadectw gimnazyów rządowych, tudzież do odbywania egzaminu dojrzałości w Krakowie.



W KRAKOWIE — 1908 ROKU.

CZCIONKAMI DRUKARNI ZWIĄZKOWEJ (ULICA MIKOŁAJSKA L. 13)

POD ZARZĄDEM A. SZYJEWSKIEGO.

## TREŚĆ:

1. Tadeusz Rojek: Stefan Witwicki w Warszawie . . . str. 3
2. Część urzędowa . . . . . str. 44



## Stefan Witwicki w Warszawie.

---

Praca niniejsza jest tylko częścią obszernej rozprawki, dającej całokształt życia i działalności Witwickiego — częścią, ze względu na szczupłe ramy sprawozdania znacznie skróconą. Stąd też wiele szczegółów drobnych, wiele szczegółowych dowodów, dotyczących się naśladownictwa w balladach opuściłem, zostawiając tylko to, co może dać dokładniejszy niż dotychczasowe obraz działalności Witwickiego w Warszawie. — Dla zaokrąglenia tej całości podaję niżej kilka dat i szczegółów z lat młodzieńczych poety.

Stefan (Szczepan) Witwicki, urodzony w Janowie, w domu Miecz. Chołoniewskiego z pocz. r. 1802 (por. Ks. I. Polkowski: „Groby i pamiątki polskie w Rzymie“, Drezno 1870. str. 76. Listy St. Witw. do B. Zal., Lwów 1901, str. 10, 77, 106), wychował się wśród zasad religijnych, a od początku był „obwiany naukowem powietrzem (ojciec Jan zrazu był dyrektorem szkoły w Winnicy, później nauczycielem fizyki doświadczalnej w Liceum Krzemienieckiem) i od początku okazywał zamiłowanie do książek“. Ojciec umiera w 1807, a opiekę nad Stefanem obejmuje Józef Lipiński (patrz str. 25).

Nauki pobierał Stefan w Winnicy, a później przez krótki czas, dla ogólnego wykształcenia, przebywa w Liceum Krzemienieckiem.

---

## I.

Warszawa w 1820 r. — a więc w czasie, kiedy przybywa Witwicki — wchodziła już w fazę swego znaczenia literackiego: było to po r. 1818 <sup>1)</sup>, a przed 1822 <sup>2)</sup>.

Wszystko to, co po wyjściu ballad Mickiewicza rozwinęło się z całą siłą, teraz miało swój początek. Niedługo, a miała Warszawa przedstawiać ze swymi literackimi salonami, gazetami, pełnemi mniej lub więcej zjadliwych krytyk, odpraw i t. p. — z tym parnasm pseudoklasycznym z jednej, a legionem młodych romantyków z drugiej strony wcale ciekawy widok, a historii naszych pojęć na polu poezji dać ważne, niemal epokowe przyczynki. Wtedy to na widownię literacką wysuwały się mniej lub więcej zdolne postaci, przybywało ich coraz więcej — zwłaszcza po stronie romantyków — z czasem zaroilo się — zjawiła się cała falanga. A wtedy trzeba było stać się śmiesznym jak Jaksa Marcinkowski, autor słynnej ze swej . . . głupoty „Rzeczypospolitej Babińskiej“, albo trzeba było mieć już jakiś talent i to znaczny, wybić się ponad szary tłum rymokletów i pseudokrytyków, by w tym wirze i „chaosie“ świata literackiego nie zginąć.

W takim więc czasie przybywa do Warszawy Witwicki. Dlaczego on w tym wirze nie ginie, dlaczego imię jego wypływa na widownię literacką, a czemu klasycy żywo się nim zajmują — to pytania, na które pewno sama jego działalność dostatecznie odpowie.

Witwicki jechał do Warszawy z planem, z góry powziętym: miał zająć skromny na razie urząd „dla posługi krajowej a co-

<sup>1)</sup> Wyjście rozprawy: „O klas. i rom.“ Brodzińskiego.

<sup>2)</sup> „ I. tomu ball. i rom. Mickiewicza.

dziennego chleba".<sup>1)</sup> Za pośrednictwem też ministra Grabowskiego zrazu jako aplikant, później urzędnik znalazł się w Komisji rządowej spraw wewnętrznych.<sup>2)</sup> Zajęcia biurowe, stanowisko prywatnego nauczyciela u Grabowskiego a i ucześnie, choć dorywcze, na wykłady uniwersyteckie nie pozwoliły mu od razu zająć się poezją, do której z pewnością nieprzepartry czuł pociąg. Zresztą brak też było i tej zewnętrznej podniety a także wzorów, których dostarczy mu dopiero pierwszy tom poezji ballad i romansów Mickiewicza. W każdym jednak razie „chwile odpoczynku czytaniu a twórczości poświęcał”,<sup>3)</sup> bo już w następnym roku 21. pojawiają się jego pierwsze próby poetyckie w „Pamiętniku Warszawskim” (tłóm. Racina i wiersz: „O naszym życiu”).

W tym czasie (1820.) przybywa też do Warszawy B. Zaleski ze swymi kolegami a zarazem przyjaciółmi Goszczyńskim i Grabowskim. Grono więc młodych talentów z dniem każdym niemal się powiększało, a kiedy jeszcze przybędzie Maurycy Mochnacki, później Odyniec, to już będą oni stanowili nielada ostoje przeciw klasykom, a kawiarnia „na Długiej” lub też „Brzezińskiej” zwiększy grono stałych swych gości — młodych krytyków, poetów z Brodzińskim na czele.<sup>4)</sup>

Z B. Zaleskim, z Maurycym Mochnackim prędko zaprzyjaźnił się Witwicki. Była to z czasem „trójka” nierozłączalna, dopóki nie przybył do Warszawy Odyniec; czasem tylko wchodził w to kółko „Szopenek”. Wspólne, często nocne przechadzki na Powązki lub Bielany, dysputy, może i jakie „księżycowe” improwizacje: oto nici łączące ich razem przeciw . . . klasykom. W tem wszystkim jednak musiała być jakaś struna serdeczna, zostawiająca niezatarte wrażenie, skoro się ono odezwie u Zaleskiego echem poezji:

Wspominasz bodaj noce,  
Gdy na Powiślu sami  
Bywało — tam w pomroce  
Polujem za pieśniami.

---

<sup>1)</sup> Ks. H. Kajsiewicz: Pisma, T. II. str. 152.

<sup>2)</sup> R. Ottman, Stefan Witwicki, Przegl. pol. T. III. r. 1879. str. 322.

<sup>3)</sup> Ks. H. Kajsiewicz T. II. str. 152.

<sup>4)</sup> Wójcicki: Kawa literacka, str. 5, 10.

Błądzimy długo, długo,  
Ja w tęsknot wiecznych męcie,  
Stefanie, Boży sługo,  
Chuchnijno na nie święcie!

Patrz, cień się tam rozściela —  
Brodziński duma z blizka,  
Patrz! w oknie Lelewela  
Lampka wieczyście błyska...

Stefanie! serce mdleje!  
Warszawscy dwaj muzycy,  
Tych nocy czarodzieje —  
Szopenek i Maurycy.

Byłyć to sławne gody!  
Muzycy i wieszczowie,  
Od źródła żywej wody  
Ku Polsce wiali zdrowie. <sup>1)</sup>

\* \* \*

Może to te „w pomroce“ przechadzki, te „polowania za pieśniami“ pobudzały Witwickiego do twórczości, a przedewszystkiem, poza naśladownictwem, były źródłem księżycowych nastrojów w balladach?...

Pierwszych swoich sił spróbował Witwicki na tłómaczeniu Racina. Tłómaczenie to — z trag. „Mitrydat“ a. III. s. 1. — pojawiło się w lutym 1821 r. w „Pamiętniku Warszawskim“. <sup>2)</sup> Witwicki zaczął więc jak każdy niemal z romantyków . . . od klasycyzmu, a trzeba przyznać, że ta próba nie wypadła najgorzej. Chciał widocznie nasz poeta zjednać sobie świat literacki, a mógł nawet i obóz klasyczny, bo to, o co im najbardziej chodziło, to, nad czem długie lata spędzali t. j. forma językowa, nosi na sobie wyraźny ślad szlifowania, staranności, ogłady. Niema tam potoczności, niema siły wyrażenia, ale są dobre chęci i ich następstwa. Ten pewnego rodzaju klasycyzm nie długo zajmował umysł i fantazyę (niezbyt wyrobioną) poety, bo już w sier-

<sup>1)</sup> Pisma J. B. Zaleskiego T. IV. str. 31.

<sup>2)</sup> Pam. War. T. XIX. p. 227—36.

pnium tegoż roku spotykamy w „Pam. War.“ wiersz p. t. „O naszym życiu“ (do Stefana A<sup>\*\*\*</sup>)<sup>1)</sup> — wiersz, który już od klasycyzmu odbiega niemal zupełnie.

„Cóżto jest człowiek, Stefanie?  
Kwiat słaby, ledwo powstanie  
Wiatr zawieje... już go niema“.

Sam więc początek wskazuje już na ten zwrot do romantyzmu; to porównanie życia ludzkiego z kwiatem, a w dalszym ciągu wiersza porównania takie nie tylko się powtarzają, ale owszem są szeroko rozprawdzone: znikomość doczesnego życia, porównana ze znikomością w przyrodzie, stanowi treść utworu.

Ale nie tylko z tego zwrotu ciekawy ten utwór, ciekawe są uczucia 20-letniego (!) Stefana, ciekawe zapatrywanie na życie i pragnienia:

„Wtenczas, gdy zejść z tej ziemi,  
Policzon między świętami,  
Zanurzony w szczęścia morze,  
Przy wieczności Pana tronie  
W błogosławionej koronie,  
Cherubinom równy losem,  
Będę śpiewał pierwszym głosem:  
Chwała Ci! Chwała Boże!“

A więc już teraz występuje, tak później spotęgowane pragnienie przyszłego szczęścia, pojętego tak po prostu i szczerze, już teraz na samym wstępie swej działalności zaznacza swoje na wskrós katolickie przekonania. Zresztą literacka, artystyczna wartość tego wiersza minimalna, bo ani natchnienia, ani stylu... Wiersz ten rytmem swoim przypomina . . . może pieśni kościelne czy odpustowe, a rym z trudem dobrany...

Pod koniec maja 1822 r. wychodzą ballady i romanse Mickiewicza. Pewno sam ich autor nigdy nie przypuszczał, jak nagle zakipi na Parnasie warszawskim, że właśnie teraz dopiero nastanie prawdziwa walka między klasykami i romantykami, a terenem jej — poza krytykami — salony, zwłaszcza salon hr. Kra-

<sup>1)</sup> Pam. War. T. XX. p. 443—6.

sińskiego. Ballady, utwory „na czasie“, modne, odrazu przypadły do gustu młodym romantykom i znalazły wśród nich licznych naśladowców — nastał czas „balladomanii“. Można sobie wyobrazić, jakim oburzeniem zadrżał Parnas, bo trzeba pamiętać, że w całej balladomanii, w całej powodzi tych modnych utworów zaledwo tylko tu i ówdzie znalazł się wiersz godny czytania. Każdy niemal z tych młodych, modnych poetów albo bez najmniejszych skrupułów przerabiał gotowe wzory „odkrywając — przez nieudolność — słabe strony utworu“, albo też, znalazłszy jakiś pomysł oryginalny (sic), spieszenie brał się do klecenia wierszy i szybko niósł do drukarni, by jak najprędzej widzieć swój utwór i swoje imię... ogłoszone drukiem. Jakąż więc zgrozą musiało przejmować tego rodzaju postępowanie tych, co swoje utwory nawet dziesiątkami lat szlifowali, co młodociany pomysł, w nieskończoność przerabiany, wypuszczali w świat nie już jako ludzie dojrzały, ale nawet starcy. Gromy, które spadały na romantyków, były nieraz wymierzone wprost na Witwickiego.

Witwicki, nawet Witwicki, dał się porwać temu prądowi balladomanii, popełnił pierwszy (ale jeszcze nie ostatni) błąd młodości, do którego się przyzna, będzie go się wstydził, ale też i odpokutuje.

Jeśli bywał u W. Krasińskiego, a przypuszczam, że tak,<sup>1)</sup> to teraz chyba przestał tam bywać zupełnie, od chwili, gdy się ukażą pierwsze zwiastuny jego trzyletniej manii balladowej. Odtąd z całą zawziętością poczęto rozbierać na tych literackich zebra- niach jego ballady, a rozbierać z całą zjadliwością, ponieważ wierano wprost nieszcześliwego autora nie tylko już w gronie

---

<sup>1)</sup> Przypuszczam, że Witwicki bywał na tych obiadach, bo choć Wójcicki w „Ostatnim klasyku“ w spisie uczestników tych zebrań (str. 35) nie podaje Witwickiego, to jednak Luc. Siemieński w „Obozie klasyków“ wymienia go całkiem wyraźnie (str. 24):

„Na tych głośnych w swoim czasie obiadach bywał zwykle Niemcewicz, Koźmian . . . . . Lisiecki, Witwicki, Odyniec, Gaszyński i w. i. młodych romantyków, w miarę jak który dawszy się poznać przybył do stolicy“. Wzmianka ta zaś ma o tyle znaczenie, że całe dzieło „O kl.“ oparte jest na korespondencji, a więc z niej musiał Siemieński zaczerpnąć tę wiadomość. Podobnie wspomina o Witw. Kallenbach: „Z. Krasiński, życie i twórczość lat młodych“. T. I. str. 55. —

znajomych, ale w prywatnych korespondencych (Listy Koźmiana i Morawskiego) i dziennikach.

Pierwszą taką balladą „oryginalną“ (przyp. autora w tytule), która weszła potem do zbiorku I. tomu ballad i romansów, to „Ksenor i Zelina“. Wartości literackiej nie ma ona stanowczo, ciekawa chyba dlatego, że pierwsza. Ksenor i Zelina, dwoje kochanków, historia, jakich wiele. Kochają się, już ma być ślub, ale kraj, ojczyzna wzywa Ksenora do broni. Ksenor bije się dzielnie, a kochanka tymczasem zamiera z tęsknoty, bo Ksenor nie wraca długo, a głuche wieści powiadają, że zginął. Zelina wreszcie umiera, a on przybywa właśnie na jej pogrzeb i z bólu wkrótce umiera. — Ale nietylko to. Sama forma pozostawia wiele do życzenia, choć znać tu wpływ Brodzińskiego, choćby tylko w samym doborze imion. Nie można co prawda odmówić w zupełności Witwickiemu pewnego talentu w kierunku wierszowania i rymowania i to nie zawsze, ale zdaje mi się, że właśnie „Ksenor i Zelina“ należy do tych ballad Witwickiego, które wykazują niedostatki i niebezpieczeństwa tego rodzaju utworu. N. p. powtarzanie się kilkakrotnie tego samego motywu w pewnych zmianach wierszowych, co uważam za jedną z dość charakterystycznych cech ballad, wziętą z poezji ludowej, może w odpowiednim opracowaniu robić wrażenie; z drugiej jednak strony niebezpieczne to o tyle, że poemat staje się monotony, traci wdzięk i prostotę poezji ludu. Niebezpieczeństwa tego nie zdołał uniknąć Witwicki:

„Zchodź dziewico na dolinę,  
Złote kosy ustrój w kwiaty;  
Z godowemi czeka szaty  
Matka w weselną godzinę.  
Zchodź dziewico na dolinę,  
Spiesz w dziecinne twoje ściany  
Tam twój Ksenor ukochany.

I zesła już na dolinę,  
Złote kosy strojne w kwiaty,  
Podala godowe szaty  
Matka w weselną godzinę.“<sup>1)</sup>  
.....

---

<sup>1)</sup> Pam. Warsz. r. 1822 T. I. str. 243. (—50).

Tu n. p. uważam za taki motyw „Zejdź dziewico na dolinę“... i t. p. Powtarza się to w tych dwu strofach kilkakrotnie, ale w tak nieudolnych zmianach, że zamiast wrażenia, zamiast takiego jakby „zasłuchania się“ (co n. p. ma miejsce w muzyce osnutej na „motywach“) staje się coś wręcz przeciwnego, zaczyna nas to nużyć. To samo pod piórem choćby tylko „wyrobitego“ poety przybierze inną szatę, a, co ważniejsza, inne wywrze wrażenie. Nie można tu nawet usprawiedliwić poety, bo do takiego „choćby wyrobienia“ w kierunku ballad nigdy nie dojdzie, a nawet nie nabierze tego smaku estetycznego, któryby mu już nie pozwolił na kilkakrotne jej drukowanie (Pam. War. 1822, „Ballady i romanse“ 1824, Polihymnia 1827). — Podobnie przedstawia się nam sytuacja z „wiankiem“, motywem niemal dominującym, który przez niedołążne opracowanie stał się nudny a nawet... śmieszny.

Są tu też zwroty i powiedzenia, dla których świetne miejsce byłoby w sielance Karpińskiego, jest więcej sentymentalizmu i czułościowości, jakiegoś roztkliwiania się, niż prawdziwego uczucia. A przytem wszystkim forma pozostawia bardzo wiele do życzenia: brak doboru wyrazów, niewykończenie, widoczny pośpiech, rymy ustawicznie się powtarzające..., choć ostatecznie tu i ówdzie widać pewien poetycki talent.

Nawet T. S. Dmochowski w recenzji I. t. ballad i r. Witw. przyzna pewne zalety balladzie „Ksenor i Zelina“, powie, że styl „jest świetnym (!), lekkim i powabnym“, ale zarazem doda, że „w wielu miejscach przestępuje prawidła gustu“. <sup>1)</sup>

W tymże samym roku pojawiają się w „Pamiętniku Warszawskim“ i inne utwory, o charakterze romantycznym, nie bez blasków księżycowych i nastrojów: „Znikomość“, „Odmiana“, (w październiku) „Obraz Zeny“ no i „Tryolety do Malwiny“. Ciekawe one nie dla formy, bo ta niczem nie odbiega od poprzedniej: ta sama nieudolność, to samo „szukanie rymów“ — ale raczej z tego, że występuje tu pierwiastek erotyczny, tak mało zresztą pojawiający się u Witwickiego, że to takie wprost, bez ogródek wezwanie do miłości:

---

<sup>1)</sup> „Uwagi nad teraźniejszym stanem, duchem i dążnością Poezyi Polskiej“. Bibl. pol. r. 1825. T. I. str. 185.

„Malwino pomnij ostatecznie,  
Póki serce żywo bije  
Potrzeba kochać koniecznie“<sup>1)</sup>

— wezwanie do miłości, oparte nie na romantycznej zasadzie, lecz raczej humanistycznej; „carpe diem“:

„Najweselsza róża w wiośnie,  
Najszczęśliwszy człek w młodości,  
Lecz nam młodość nie odrośnie,

więc:

Używaj pory radośnie“.<sup>2)</sup>

Dowód to rzeczywisty, że pojęcia, w których się Witwicki wychował, walczą z nowymi romantycznymi, zjawisko, występujące i u geniuszów (Mickiewicz „Hej użyjmy żywota“ — lub pierwsze utwory klasyczne w stosunku do całej twórczości).

Następny rok nie obfituje już tyle w utwory oryginalne (?), ile jest raczej przygotowaniem do wydania I. tomu. Pomijając bowiem dalszy ciąg tłumaczenia „Mitrydata“ (a. I. 82—5, a V. sc. przedst.)<sup>3)</sup> spotykamy kilka „wolnych“ tłumaczeń z Ossyana: „Bitwa nad Lorą“,<sup>4)</sup> „Kroma“,<sup>5)</sup> „Minwana“ czyli „Żal kochanki“.<sup>6)</sup> Tłumaczenia te nie są bez wartości tak dla literatury, jak i dla samego Witwickiego; zwłaszcza „Bitwa nad Larą“ i „Minwana“ mają swoje zalety, widać, że poeta umiał odczuć i zrozumieć drugich, umiał cudzym myślom nadać niezłą formę, tylko brakło mu jej dla swoich. Sam zaś Witwicki przez tego rodzaju jakby ćwiczenie nabiera wprawy, bo w dwu tomach jego ballad, które się już wkrótce ukaza, znajdzie się niejedno miejsce napisane z jaką taką już literacką rutyną.

Z oryginalnych spotykamy w tym roku w „Pam. Warsz.“ balladę „Odsługa“<sup>7)</sup> i „Noc“.<sup>8)</sup> — „Noc“, poprzedzona mottem De-

1) Pam. Warsz. r. 1822 T. III. str. 233.

2) „ „ „ „ „ „ „ 234.

3) „ „ „ 1823 „ V. „ 372 (sierpień).

4) „ „ „ „ „ IV. „ 374 (kwiecień).

5) „ „ „ „ „ VI. „ 241—6 (listopad).

6) „ „ „ „ „ „ „ 246—8 „

7) „ „ „ „ „ V. „ 26—32 (maj).

8) „ „ „ „ „ „ „ 33—34 „

lamartine'a: „C'est heure de la mélancolie“, jest ciekawym przyczynkiem do całego werteryzmu Witwickiego, którego owocem będzie „Edmund“. Ten „obląkany wędrowiec w tej pustyni życia“, co przebiega cały świat szeroki i „chce znaleźć duszę, która uczuć umie, która westchnienie, myśl jego zrozumie“, ten wędrowiec, który dochodzi do przekonania, że „nikt tak nie czuje, nikt mu nie odpowie“, może być prototypem Edmunda. Nawet sytuacja — noc, z której „pałacu wyszedł księżyc złoty i między chmury błąka się samotny“, tło jeziora i „mchem skrytych zwalisk na górze“ ma pierwotne rysy tła „Edmunda“, tła później w szczegółach rozprowadzonego dokładnie. —

„Interdum speciosa locis morataque recte

Fabula, sine pondere et arte

Valdius oblectat populum, meliusque moratur“ (Horac. De arte poet.).

Nawet zastrzeżenie, wyjęte jako motto ballad z Horacego, nie uniewinni Witwickiego, grzech młodości — zostanie grzechem, a zresztą z czasem sam autor powie o sobie w „Wieczorach Pielgrzyma“: „Wszelako ballady, z początku tak fortunate, poszły niezadługo całkiem w dyskredyt, gdy jeden z małoletnich romantyków, Witwicki, dostawił ich aż dwa tomików (!), pełnych niesmaku i niedbałości; a które po części układał w drukarni, to jest nie dając sobie ani chwili czasu do namysłu i rozwagi. Cokolwiek mógłby on względem tego dziś powiedzieć, to ani ówczesna jego młodość, ani nadzwyczajny a naganny pospiech nie czynią owej ramoty lepszą i znośniejszą; niech przynajmniej służy za przestrożę inszym, iżby się zbyt wczesnie i płocho do druku nie brali. Próżno po czasie szukać wymówek...“<sup>1)</sup> — Trudno naprawdę lepiej scharakteryzować jego ballady, jak on sam to zrobił; wszystkie krytyki tej autokrytyce, wolnej od autorskiej skromności, ustąpić muszą. Bo cóż jest właściwie w tomie I., który wyszedł z początkiem roku 24-tego, a i w drugim, który wkrótce po pierwszym, bo z początkiem 25 roku (data druku rok 24) uraczył warszawską publiczność?!<sup>2)</sup> Oprócz niektórych wyżej wspomnianych

---

<sup>1)</sup> Wiecz. Pielgrz. T. I. str. 185 (wyd. Brockhousa str. 105).

<sup>2)</sup> List Mick. do Łukasz. — Koresp. T. I. str. 92.

utworów są albo niedołęzne naśladownictwa, albo „pierwsze, nie-donoszone płody“. „Paź i rycerz“, to przesada w nieskończoność i nadużycie efektu, którym się Mickiewicz w „Świteziance“ posługiwał z miarą i ze smakiem. Użył od czasu do czasu zapytania: („Jakiż to chłopiec piękny i młody, Jaka to obok dziewica?“); Witwicki całą balladę ułożył w zapytaniach, „tak, iż na kilkudziesięciu wierszach naliczyć można trzydzieści i osiem znaków zapytania“. <sup>1)</sup> „Kasper Karliński“ znowu, ballada posiadająca w swoim temacie dużo tragiczności, nadającej się do opracowania dramatycznego, <sup>2)</sup> to piękna treść zupełnie zmarnowana. Poeta w gonitwie „za prostotą i naiwnością“ wpadł z przesady w drugą ostateczność i w chwili naprawdę tragicznej, kiedy żołdak niesie na pociski Karlińskiego jego własnego syna, używa takiego zwrotu: „on niby swoją rączynę wyjmie, to schowa w pierzynie“. — „Maciej“, czyli „Miłość pieniędzy“, „Wieczór św. Andrzeja“ przedstawiają może najwięcej wartości z pierwszego tomu i dają pewną rękojmię, że Witwicki nie należy tylko i wyłącznie do ludzi, cierpiących chwilowo na manię poetycką i romantyczną, jak to sobie wyobrażali klasycy. <sup>3)</sup> Zwłaszcza ta ostatnia była nie tylko współcześnie powodem napaści na Witwickiego i obrony z jego strony, ale zarazem i dziś jeszcze jest przedmiotem rozpraw i badań literackich.

Ballada „Wieczór św. Andrzeja“, napisana według powieści ukraińskiego ludu (p. a.) posiada rzeczywiście dużo pierwiastka balladowego, a napisana kto wie czy nie najlepiej ze wszystkich.

P. Zdziarski w swojej rozprawie <sup>4)</sup> powiada: „jeśli się przypatrzemy dokładniej temu utworowi, zobaczymy bez trudności, iż nie jest on wcale zaczerpnięty z tego źródła, o jakim sam poeta wspomniał (t. j. powieści ludu ukraińskiego), iż nie jest dalej wcale balladą oryginalną, a tylko nader wierną i ściśle trzymającą się swojego pierwowzoru, przeróbką „Świetlany“ Żukowskiego“.

---

<sup>1)</sup> Bibl. Pol. T. I. v. 25 str. 184.

<sup>2)</sup> Syrokomla (Kondratowicz): Kasper Karliński 1858.

<sup>3)</sup> Ob. kosp. K. Koźm. i Morawskiego: „Ludwika i Lubor“ osnuta na podstawie rękopisu Królodworskiego, posiadająca tu i ówdzie rycerskie zacięcie a nawet żywość opowiadania.

<sup>4)</sup> Stan. Zdziarski: „Witwicki i Żukowski“ („Szkice literackie“) str. 176. i nast.

W dalszym ciągu swej pracy, przez zestawienie odpowiednich ustępów „Świetlany“ i „Wieczór św. A.“, udowadnia p. Zdziarski, że rzeczywiście „Wieczór św. A.“ to przeróbka ballady Żukowskiego. Dowód cały opiera się na podobieństwie pomysłu i sytuacji (choć różnice, które sam p. Z. zaznacza, są wcale znaczne); innego rodzaju znowu dowody to wyrażenia tłumaczone żywcem z rosyjskiego n. p. „płata“ = płachta.

O dwu jednak ważnych bardzo momentach zapomniał p. Zdziarski. Przedewszystkiem nie pierwszy p. Zdziarski wpadł na ten ślad podobieństwa, bo zaraz po ukazaniu się tej ballady (pomijając inne)<sup>1)</sup> M. Grabowski potępił cały utwór z tego samego powodu, a wydawcy Dzienniki Warszawskiego<sup>2)</sup> z okazji recenzji pierwszego tomu poezji Odyńca piszą w ten sposób: „W zbiorze poezji Odyńca znajduje się także „Świetlana“, ballada Żukowskiego, smutnego wieszca z nadbrzeża uroczej Ładogi; a kiedy Witwicki w ogólnych i nic nieznaczących wyrazach osądzony, zamilczał o „Świetlanie“, zamilczał o Żukowskim i płód jego przekreślony za swój własny uważać kazał, kiedy M. Grabowski z zapalem w trzech wyrazach potępia: „Wiecz. św. Andrzeja“ i nie znajduje w nim żadnej piękności poezji, Odyniec....“

Po wtóre Witwicki zarzutów tych nie pozostawił bez odpowiedzi, czego p. Zdziarski nie uwzględnił zupełnie, i zaraz w tym samym roku daje replikę w Bibliotece Polskiej.<sup>3)</sup> „Balladę „Wieczór św. Andrzeja“ — pisze między innymi Witwicki — napisałem według powieści ukraińskiego ludu, jakem to zaraz przy tytule wyznał. Powieść ta, spólna ludowi Podola i Wołynia (zapewne i głębszym prowincjom ros.), śpiewana po wielu częściach Polski, znana jest z pewnymi odmianami i w Niemczech. Z niej to, jak Bürger jest autorem Lenory, tak p. Żukowski „Świetlany“, tak i ja z niej jestem autorem „Wieczora św. Andrzeja“. ....” Oba — pisze w innym miejscu Witw. — z p. Żukowskim słyszeliśmy powieść od jednego ludu, nie mogliśmy więc tyle między sobą się

---

<sup>1)</sup> Al. Brückner: Dzieje lit. pol. T. II. str. 127.

<sup>2)</sup> Dz. W. Nr. 3. r. 25. T. I.

<sup>3)</sup> Bibl. Pol. T. III. r. 25. str. 192—194.

różnić, ile od nas obu, dwóch różni się Bürger, który ją słyszał tak od nas zdaleka“.

Ważne tu są wyjaśnione momenta. Już sama wspólność źródła, która była niezawodnie, musiała w następstwie pociągnąć podobieństwa w samej treści, a nawet opracowaniu. Dodajmy jeszcze do tego i tę okoliczność, że Witwicki korzystał z pieśni, śpiewanej w języku ukraińskim, ba nawet miejscami ją tłómaczył, <sup>1)</sup> to wtedy dowód p. Zdziarskiego, oparty na niefortunnym spolszczeniu wyrazów, znacznie osłabnie, bo pomiędzy językiem ukraińskim (małoruskim) a rosyjskim skok mniejszy, niż między rosyjskim a polskim. „Lenora“ Bürgera i jej wspólne cechy tak z Żukowskiego jak i Witwickiego ballada, to też dowód osłabiający wywody p. Z. — bo ostatecznie mogli obaj korzystać z Bürgera i stąd ta wspólność (naturalnie tego nie było).

Zresztą nie znamy autentycznego źródła trzech wymienionych ballad, bo choć o niem wspomina Witwicki, to jednak zupełnie go nie podaje, podobnie ma się rzecz i w rozprawie p. Z.

Co się tyczy podobieństw „przeróbek“ (a najsilniejszy to dowód w wymienionej rozprawie), to tłómaczenie Witwickiego zdaje mi się być zupełnie wystarczające: „Te opisy i myśli, które są dwom balladom wspólne, są wszystkie wzięte z powieści i nie własnością ani p. Żukowskiego, ani moją; żadna z tych myśli i obrazów, które w Świetlanie sam już jej autor utworzył, nie znajdują się w W. ś. A.“; w przypisku zaś dodaje: „O czem gdy każdy może się przekonać, wzięwszy pod (!) rękę powieść ludu i „Świetlanę“, więc już nie może być jawniejszego dowodu na to, iż nie przekręcałem P. Żukowskiego, lecz tak jak i on układałem z powieści“.

W obronie Witwickiego mogą też stanąć niektóre okoliczności. Krytyk i recenzji zjadliwych jego ballad pojawiało się wiele, a jednak Witwicki prawie nie odpowiadał. Jeśli więc teraz to uczy-

<sup>1)</sup> Por. W. ś. A.

Żde mij w cyrkwi mołodeć,  
Dajće persteń i wineć,  
Mni winczat sia sim wińcom,  
U prestała z mołodćom.

(B. P. T. III. str. 194).

Czeka w cerkwi mój młodzieniec  
Dajcie siostry pierścień, wieniec;  
Ja uwieczę się tym wieńcem,  
Tym zaręcę się pierścieniem,  
U ołtarza z mym młodzieńcem.

(Bal. i rom. T. I. str. 116).

nił, to musiała być słuszna tego przyczyna, tembardziej, że o krytyce samej i jej znaczeniu miał Witwicki wyrobione pojęcia, a dowodem na to: „Żal za Gazetą literacką“ (1824).<sup>1)</sup> W utworze tym — jakby liście poetyckim — Witwicki śmiało i otwarcie określa znaczenie krytyki, zwłaszcza w stosunku do tych młodych „prozaików ladaco“ i „nędznych wierszokletów“, którzy

„Co tchu tylko rwą się do pióra, i gdzie co zasłyszą,

„Co tylko na myśl przyjdzie, i piszą i piszą.“<sup>2)</sup>

Na takich i dla takich jest konieczna jedynie krytyka, bo

„Krytyka jest Bogini: — Gust ją wziął za żonę, —

Drzwi Pamięci kościoła są jej powierzone. —

By zaś nikomu podejść ją (!) się nie udało,

Z oczów i uszów całe złożone ma ciało.

Tak każdą postrzeże, każdą rzecz usłyszy...“<sup>3)</sup>

Dlatego też:

„Zyskać nam tę boginię koniecznie potrzeba:

W tym stanie nauk, jaki dały już nam nieba,

Nieodzowne jest pismo, coby się zajęło

Każde wyszłe roztrząsnąć i osądzić dzieło, —

Coby mogło przez pamięć na Smak i na wzory

Oświecić Czytelników, wykształcać autory.“<sup>4)</sup>

Takiem właśnie pismem, hołdującem prawdziwej krytyce, była „Gazeta literacka“, a z chwilą kiedy jej nie stało:

„... póki ona na tamtym jest świecie,

Póki święte są czasy i nic nas nie gniece,

Podajmy sobie ręce cni bracia Bazgracze,

Przenudni Autorowie, nieżnośni Tłómacze,

Pracujmy, — i dopokąd sprzyja los nam taki,

Hipokrenom ojczystym dajmy się we znaki.

Co do mnie, — ja z mej strony przyrzekam najpierwszy,

Jeszcze gorszych niż dzisiaj przynieść czasem wierszy.“<sup>5)</sup>

I przyrzeczenia Witwicki dotrzymał solennie, bo przyniósł „jeszcze gorszych wierszy“ w I. i II. tomiku. Drugi tom ballad to

<sup>1)</sup> „Żal za Gazetą literacką, czyli o potrzebie krytyki“ Warsz. 1824 (pisano na początku r. 23). — „Gazeta literacka“ — organ krytyczny romantyków — wychodziła w Warszawie przez dwa lata t. j. od r. 21—23.

<sup>2)</sup> Ż. za G. I. str. 3.

<sup>3)</sup> Tamże str. 4.

<sup>4)</sup> „ „ 5.

<sup>5)</sup> „ „ 8.

znowu typowy wytwór balladomanii. „Przekleństwo matki“<sup>1)</sup> jest to ballada o tragicznym wprost nastroju, a o treści i dla poezyi balladowej nieodpowiedniej: Matka, zrozpaczona gorszącem życiem męża, przeklina siebie i dziecko będące jeszcze w łonie:

„O śmierć tylko, o śmierć proszę,  
Ze wszystkich ślubów się zrzucam!  
I na płód, co w łonie noszę,  
Przekleństwo matki wyrzucam“.

Przekleństwo to spełnia się na córce:

„I rzadką piękność, i cnoty,  
I złote młodości lata,  
I łzy nieszczęsnej sieroty  
Klasztorna zamknęła krata“.

Zwrócić tu przytem i na to należy uwagę, że wpływ Mickiewicza co do motywów zewnętrznych jest nadal widoczny n. p.:

„Jakiż to piękny młodzieniec...“ (por. Świtezianka).  
lub „Kto się z ciałem raz rozłączył“ (por. Dziady).

Z innych ballad („Wspaniały murzyn“, str. 11—19, „Zamkowa góra w Krzemieńcu“, str. 20—32, „Czarowny Zamek“, str. 37—118, „Dziecko z kamienia“, str. 119—125, „Heron i Zena“, str. 126—132) może najciekawszą jest „Zamkowa góra w Krzemieńcu“, bo wzięta — jak sam autor powiada — z podania gminnego; „Czarowny zamek albo próby rycerza“ znowu, chyba jako typ przesadnej ballady. Mamy tu do czynienia z całym aparatem romantycznym (?): strachy i księżyc we wszystkich odmianach, a reminiscencye nie tylko swojskie, ale i obce... (Walter Scott).

Teraz naprawdę poczęli się klasycy pastwić nad Witwickim. Nawet spokojny zazwyczaj Fr. Morawski nie szczędził mu nagany, a skoro romantyków samych tu i ówdzie bronił, to jednak obrona ta nie miała się odnosić do Witwickiego. „Wpadłeś na mnie — pisze Morawski do K. Koźmiana — i to niesłusznie za romantyzm. Nie bronię ja tego, co jest dziwaczne, głupiem i podłem; lecz nie w rodzaju romantycznym dostrzegam ja tego, tylko w dziełkach tych autorów, którzy pisząc w tym rodzaju, pośliznęli się, jako

<sup>1)</sup> Ball. i rom. T. II. str. 1—10.

w niebezpiecznym zawodzie. Zresztą cytujesz mi Witwickiego jako romantyka; a gdybym ja też jako klasyka zacytował Przybylskiego, boć pewno nie był ten romantykiem, co wszystkich klasyków tłómaczył...“<sup>1)</sup>

---

## II.

W grudniu 1825 r. przybywa po raz pierwszy do Warszawy A. E. Odyniec. Prędko zapoznał się on z ówczesnym światkiem literackim, w którym znalazło się miejsce i dla Witwickiego. Pierwsza wizyta u Witwickiego — a pośrednikiem był B. Zaleski — wypadła jak najgorzej i wcale nie była zapowiedzią niedalekiej serdecznej przyjaźni. Witwicki, zrażony ostrą krytyką po publikacji pierwszych tomów ballad odsunął się zupełnie od świata. Nigdzie nie bywał, z nikim nie mówił, jedynym jego towarzyszem był pies, chart Merry; a jeśli kto przytem nosił miano literata, to już Witwicki stawał się dlań zimnym, zamkniętym i nie dawał z siebie nic prócz światowej, salonowej grzeczności. Jakżeż musiała się rozczarować szeroka, litewska natura Odyńca, kiedy zamiast „brata — literata“ w skromnej izdebce, zastał sztywnego, pełnego elegancyi, (a były to tylko pozory) światowca w modnie urządzonej salonie. Nic więc dziwnego, że na razie skończyło się na pierwszej wizycie, a Odyniec wyszedł „z mocnem postanowieniem, że już tu więcej nie wróci“. <sup>2)</sup> Takie, nie rokujące żadnej przyszłości, było pierwsze poznanie; dopiero czas zmienił sytuację. Witwicki pogodził się z losem, pewno nabrał przekonania, że to, co się stało, dobrze się stało, niejedną uwagę, jak to zobaczymy, wziął sobie do serca, a wreszcie postanowił porzucić samotność. I kiedy w lecie 26. roku po raz wtóry przybył Odyniec do Warszawy, niedługo musiał czekać na Witwickiego. Przyszedł do niego pierwszy w towarzystwie B. Zaleskiego, ale przyszedł inny. „Ten ostatni —

---

<sup>1)</sup> L. Siemieński; „Obóz klasyków“ str. 30

<sup>2)</sup> Odyniec: „Wspomnienia z przeszłości“ str. 350—83.

pisze o tem spotkaniu Odyńiec — tą razą (!) nie już z zimną grzecznością światową, ale z poczciwym, dobrym, serdecznym uśmiechem, wyciąga ku mnie rękę, i zaczyna od wesołego żartu z siebie i ze mnie, wspominając o tej pierwszej chwili poznania, w której on mnie, nie znając, przyjął jak poważnego literata, za jakiego każdy piszący chce uchodzić w Warszawie; a ja go wziętem za „wielkiego pana“, nie spojrzawszy na „połatane bóty“, które i do-tąd ma jeszcze, bo mu nie zawsze wystarcza na nowe“. <sup>1)</sup> Tak więc pierwsze lody zostały przełamane. Witwicki pod wpływem Odyńca począł bywać tu i ówdzie i nabierać coraz więcej pewno-ści siebie. Do takich domów należał przedewszystkiem dom Mi-nistra Oświecenia hr. Grabowskiego, pani Wojewodziny Kickiej i jej córki panny Teresy. (Jedynie tylko w salonie hr. Krasińskiego i na sławnych obiadach czwartkowych nie bywał teraz Witwicki zupełnie podobnie jak Brodziński, <sup>2)</sup> chociaż o wszystkim co się tam działo był dobrze poinformowany przez Odyńca — owszem nawet chciwie zbierał wszelkie stamtąd wiadomości, by dać póź-niej klasykom nie lada odprawę <sup>3)</sup>). Grono znajomych ciągle się powiększało, a zwłaszcza grono „przyjaciółek“. Do tych ostatnich należy zaliczyć na pierwszym miejscu pannę Florę Laskarys, któ-rej paziami byli Odyńiec („młodszy“), Witwicki („starszy“), Katarzynę Lewocką, Maryę Slaską, Natalię i Rozalię Bispink i w. i. <sup>4)</sup> „Te wszystkie wpływy, razem wzięte — pisze Odyńiec — przy udziale jeszcze i innych pięknych, uroczych, a wspólnych przyjaciółek naszych nie tylko zbliżały mię coraz bardziej z Wit-wickim, ale i stosunkowi naszemu nadawały poetycki nie-jako charakter, więcej sercowy niż literacki z po-początku“. <sup>5)</sup> Zyskiwała na „tych wpływach“ przyjaźń Wit-wickiego z Odyńcem, ale najwięcej zyskiwał i on sam: stawał się „pełen swobody, prostoty i naturalności, zaprawionej niekiedy jowialnym dowcipem“. Z panną Natalią Bispink łączyła go ser-deczna przyjaźń, a może i coś więcej, tylko że wyraz tego

<sup>1)</sup> Tamże str. 355.

<sup>2)</sup> „ „ 361.

<sup>3)</sup> Wprowadził ich tam kolega Witwickiego w urządzie Waler. hr. Krasiński.

<sup>4)</sup> Tamże.

<sup>5)</sup> Tamże str. 356.

„czegoś więcej“ odbijał się chyba w dowcipnych szaradach <sup>1)</sup>. Takim był jednak Witwicki w towarzystwie, w stosunku zaś do siebie samego niezupełnie, ale w każdym razie inny. Wpływał na to i stan zdrowia, dla którego musiał opuścić Warszawę, i brak Zaleskiego, który na ten czas bawił w Rawie, — a może też i jaki zawód go spotkał... W listopadzie 26. roku pisze do B. Zaleskiego: „...jestem smutny i zawsze smutny i cóż wesołego mogę napisać! Życie przebywam, jak puszcze głuchą, kilka kwiatów na niej widziałem i to podobno już uschły. Kiedyż te tęsknoty, te cierpienia, te głupstwa kiedyż się skończą.“ <sup>2)</sup> Czy te smutki i tęsknoty, czy też pamięć na przestrogi zwróciły uwagę Witwickiego w inną stronę, choć o poezji nie zapomina: zaczyna rozczytywać się w prozaikach XVI. wieku, w Reju, Skardze i ks. Wujku. <sup>3)</sup> A było mu to potrzebne i konieczne, bo jeszcze w przyszłym roku powie o nim Mickiewicz: „Witwicki wszakże ma talent, ale niedbalec, nie czyta polskich pisarzy, mało myśli, a wiele pisze, i jeśli nie spostrzeże się, pójdzie w tłum rymopisów.“ <sup>4)</sup> W tym czasie drukuje Witwicki w „Dzienniku Warszawskim“: „Ranek“, <sup>5)</sup> pracuje nad komedią „Maruda“, <sup>6)</sup> a w tece ma już gotowe dwa utwory: „Poeta“ („Smutny śpiewak“) <sup>7)</sup> i „Młodzieniec i Sybilla“. <sup>8)</sup>

„Ranek“, opis poranku, zdradza już rzeczywiście talent i zmysł spostrzegawczy (po przeczytaniu tego właśnie utworu powiedział Mickiewicz: „Witwicki ma talent“), ale siły talentu i zmysłu spostrzegawczego, a raczej epickiego, którego Witwicki nie posiadał niemal zupełnie, nie dopisały poecie i powinien był raczej powiedzieć na wstępie:

1) Pierwszem podaje, drugim pokazuje,  
Trzeciem się pyta; egoiste czwarte.  
Wszystko złe, brzydkie, kapryśne, uparte;  
Jednak mu rączkę całuję.

Szarada ta oznacza imię: Na-ta-li-ja. (Tamże 361).

<sup>2)</sup> Pam. liter. R. V. 1906. „Z koresp. St. Witwickiego“ str. 81–83.

<sup>3)</sup> Odyniec „W. z p.“ str. 359.

<sup>4)</sup> Kallenb.: „Wybór listów A. Mick.“ str. 35.

<sup>5)</sup> „Dziennik War.“ T. V. r. 26. str. 261.

<sup>6)</sup> Drukowana częściowo w „Meliteli“.

<sup>7)</sup> Polihymnia r. 27. T. II. str. 90–92.

<sup>8)</sup> „ „ „ „ „ „ 89–90.

„O kto zdoła tę porę godnem wydać pieniem“

i więcej nie pisać.

Zresztą spędza Witwicki niemal każdą wolną chwilę w towarzystwie Odyńca. Po odjeździe Zaleskiego Odyńiec staje się jego jedynym ale i prawdziwym przyjacielem. Wszędzie widzimy ich razem, nawet jakiś czas wspólnie jadają obiady, a kiedy Odyńiec czasem nie przyjdzie, jeśli się zdarzy choćby jeden taki dzień, w którym się nie zobaczą, będzie pisał Witwicki:

„Ja wdycham, a Merry wyje,  
Ja i on stroskany,  
Czy zapomniał, czy nie żyje  
Nasz sąsiad kochany,  
Jego dzisiaj przez dzień cały  
Moje oczy nie widziały“. <sup>1)</sup>

Teraz nie było dla nich żadnych tajemnic i nie miałby powodu uskarżać się poeta na samotność. Wzajemnie udzielali sobie rad, studzili zapał do ballad, zwierzali się z pojęć o klasycyzmie, a „Edmund“, którego z początkiem 27. roku zaczął Witwicki powoli opracowywać, rósł pod okiem Odyńca. Ale najważniejsza, jak Bohdan Zaleski zadzierzgnął węzeł przyjaźni między Odyńcem a Witwickim, tak Odyńiec zrobił to samo w stosunku do Mickiewicza. Zrazu była to tylko znajomość listowna (podobnie jak z Zaleskim), ale z czasem zamieni się też w przyjaźń, a Witwicki niemało zaważy na losach, życiu i działalności Mickiewicza.

Później będzie jeszcze inna nić, która zwiąże Witwickiego z Odyńcem: noworocznik „Melitele“. On bowiem będzie właściwie wspólnem ich dziełem, z czasem nawet sam Witwicki będzie musiał myśli i dzieło Odyńca doprowadzić do końca.

W działalności literackiej Witwickiego możemy w tym czasie aż do wyjścia „Edmunda“ dwa zauważyć odrębne kierunki: jeden, polegający w przeważnej części na przedrukowywaniu utworów, a mało twórczy — to reminiscencya jeszcze balladowa; drugi — kierunek prozaiczny, którego źródła szukać należy w rozczytywaniu się w prozaikach XVI. wieku, działalność krytyczno-literacka. Kierunki te dwa widoczne są w utworach ogłoszonych, bo zresztą poza tem pracuje Witwicki w dalszym ciągu nad „Edmundem“,

<sup>1)</sup> Odyńiec wsp. z przeszł. str. 36.

a i niejedna z „Piosnek sielskich“ lub też część „Poezyi biblijnych“ powstaje w tym czasie, skoro się równocześnie z „Edmundem“ ukażą w „Meliteli“, a potem jako osobne wydania.

Z poezyi, drukowanych w tym czasie, spotykamy w „Polihymnii“ prócz „Ksenora i Zeliny“, „Nocy“ i „Tryoletów do Malwiny“, wiersze „Młodzieniec i Sybilla“, „Smutny śpiewak“. <sup>1)</sup> Z listu, pisanego do redaktora Polihymnii Szczepańskiego, <sup>2)</sup> dowiadujemy się, że poeta nie był zbyt zadowolony z przedruku: „Ponieważ innym sposobem nie mogę się wyprosić, abyś Pan dawnych mych wierszów nie przedrukowywał, wchodzę tedy w układ i posyłam Mu nowy zbiorek....., tem samem obowiązujesz się nie już więcej ze starych mych poezyjek nie ogłaszać“...

O „Młodzieńcu i Sybilli“ w tymże samym liście tak się sam autor wyraża: „...jestem niemniej niespokojny, czy styl w dwóch małych wierszach.... a mianowicie w „Młodzieńcu i Sybilli“ nie wyda się przeciwnie zbyt nowym i pełnym wyrażań przesadnych. Rozumiem jednak, że prędzej kto mnie uniewinni w Galicyi, gdzie niemieccy poeci, a szczególnie Szyller i Gete, więcej niż w Warszawie są znani“. Te obawy jednak poety były może za daleko idące. Niejeden klasyk mógł tego wiersza nie zrozumieć, niejeden mógł uważać go w wielu miejscach za „metafizykę niemiecką“, ale dla nas przedstawia on wartość, bo jest przedewszystkiem pisany z natchnieniem, jest obrazem duszy poety, bo go pisał „w gorzkim momencie“, może nawet wtedy, gdy krytyka literacka zatruwała mu każdą chwilę, odbierała nawet natchnienie (choć B. Zaleski pociesza go „Śmieję się z krytyków“. Koresp. Zal. T. I. str. 16.). Może wtedy śpiewał poeta:

„Uroniony promień Feba  
Ziemskie chmury choć pozłaca,  
Nie szuka tu swego nieba,  
W olympijskie sale wraca.

Pośród twego zrodzon ludu,  
Ten co płonął w twym zapale:  
Nie od ludzi czekał cudu,  
Pigmalion odżył w skale“. <sup>3)</sup>

<sup>1)</sup> Polih. T. II. r. 27 str. 56—64, 89—92.

<sup>2)</sup> Pam. lit. r. 1906 str. 81—83.

<sup>3)</sup> Polih. T. II. str. 92.

Dalej pod względem nastroju, aż do werteryzmu, choć na małą skalę, posuwa się poeta w wierszu „Smutny śpiewak“:

„Czyż pogodnem nigdy pieniem  
Nie uwdzięcę swojej lutni?  
Będęż tęsknił z mem cierpieniem  
Zawsze smutno, zawsze smutniej?“<sup>1)</sup>

W tym smutku nie szuka nawet poeta „socios doloris“:

„I gdy wszyscy tu się trudzą  
W własnych bolach do swej mety,  
Mamże zmuszać czułość cudzą,  
By dzieliła żal poety?“<sup>2)</sup>

smutek ten i ból czerpie poeta z otoczenia, z natury, współczuje ze wszystkimi i wszystkim, ale sam tego współczucia ani znaleźć ani żądać nie może, stąd też i daremne były jego usiłowania:

„Ileż razy oburzony  
Sam w zapasym szedł z naturą?  
Insze lutni wydrzeć tony,  
Inne znaleźć chciałem pióro.“<sup>3)</sup>

W tym samym jednak czasie lutnia jego naprawdę wydawała inne tony, a poeta „znalazł inne pióro“. „Tobiasz“, scena biblijna, był już gotowy, bo z początkiem 28 r. wraca od Zaleskiego z jego poprawkami,<sup>4)</sup> piosnek sielskich też przybywa, a komedia „Maruda“ jest już skończona. W całości nigdy nie była ona drukowana, choć poeta nosił się z tym zamiarem,<sup>5)</sup> tylko w wyjątkach w „Meliteli“<sup>6)</sup> i „Piśmiennictwie krajowem“.<sup>7)</sup> Możemy więc tylko mieć o niej wyobrażenie z urywków i recenzji, bo była ona kilkakrotnie wystawiona w teatrze Warszawskim. Teofil, bohater komedyi, jako postać ciekawy a raczej zabawny, nadający się właściwie do farsy. Wiele jest komicznych sytuacji, nie wynikających jednak ani ze zesta-

<sup>1)</sup> Tamże str. 90.

<sup>2)</sup> „ „ „ „

<sup>3)</sup> „ „ „ 91.

<sup>4)</sup> Koresp. Zal. T. I. str. 26.

<sup>5)</sup> List B. Zal. do St. z dn. 8/IV. 29 T. I. 37: „Za pokutę upoważniam cię do nadania mego imienia i nazwiska twemu Marudzie, mającemu się wkrótce drukować“.

<sup>6)</sup> Melitele r. 30. str. 105—115.

<sup>7)</sup> Piśmiennictwo krajowe r. 41 (mylnie wydruk. 42) str. 19 i nast.

wienia typów lub charakterów, bo tych niema, ale z założenia. Teofil we wszystkim „marudzi“, a cierpią na tem interesa jego własne, zdaje mu się jednak, że wiele i wszystko robi, wogóle możnaby go porównać z „Wielkim człowiekiem do małych interesów“, a Jan, służący, ma niejeden molierowski rys charakteru. Całość musiała widocznie przy dobrej jeszcze grze wywierać nienajgorsze wrażenie, skoro krytyka, zazwyczaj niezbyt Witwickiemu przychylna, wyraża się w ten sposób: „Komedia „Maruda“ sama z siebie nie zasługuje na zapomnienie i zapowiedziała nam talent niepospolity. Autor „Marudy“ już wzbogacił literaturę polską wcale nowemi płodami, których znawca nie będzie nigdy lekceważył.“<sup>1)</sup>

Drugi kierunek pracy Witwickiego, to krytyczno-literacki. Próbkę tego kierunku mieliśmy już w wierszu: „Żal za Gazetą literacką“. Tam przekonaliśmy się, że nietylko pojęcie poety o krytyce jako takiej i jej znaczeniu dla literatury jest wyrobione, ale że i on sam posiada znaczny „zmysł spostrzegawczy, instyktowy, połączony z pewną dozą ironii“. Jakby takim przejściem od poezji do krytyki są teraz powstałe, umieszczone później w Meliteli,<sup>2)</sup> gawędy, pełne swobody i humoru, „Rozmowa z Michałem“ i „System filozoficzny“.

Ciekawy jest ten pan Jędrzej, rozprawiający — jak zresztą wielu — o wszystkim i krytykujący wszystko, nie mając o tem pojęcia, a z drugiej strony ten poważny ojciec młodego literata, wypowiadający przekonania samego autora. Utwór pełen dowcipu i lekkiej ironii z przykładami jak najlepiej dobranymi (n. p. bajka Krasickiego). Albo znowu ten Michał, któremu książek nie potrzeba:

„Na co to się panie zdało!  
Dość kłopotu na tym świecie  
Myśleć, by człek wyżył przecie,  
Co to teraz zewsząd bieda!  
A to — na co to się przyda?“<sup>3)</sup>

W „Systemie filozoficznym“ pewnego Podsta-  
rościego od Łukowa spotykamy znowu nie lada satyrę na  
pojęcie i zadanie życia:

<sup>1)</sup> Kuryer Polski r. 1830.

<sup>2)</sup> Melitele r. 1837.

<sup>3)</sup> S. W. Zbiór pism pomniejszych T. II. str. 226.

„Życ, najgłupsze to rzemiosło!  
Czy nas lichy tu przyniosło“<sup>1)</sup>  
powiada pan Podstarości; bo gdyby jeszcze:  
„Smaczny kielich, w karty grzanka,  
Ładny buziak, i hulanka:“

ale

„Cóż, gdy tego ksiądz nasz, lala,  
Ani liźnąć nie pozwala“.

„Słowem — przyszliśmy tu w goście, (t. j. na świat)  
Potrzebni jak dziura w moście.  
I sam ten świat?... Na co? Po co?...  
Darmo myśleć dniami i nocą.  
Tęgi nam zabito ćwieczek,  
Do kroćset tysięcy beczek!  
Rób ty co chcesz, głowę susz...  
Ani rusz!“<sup>2)</sup>

Te ostatnie dwa utwory są jaskrawym dowodem, że Witwicki trafił na właściwy swemu talentowi teren. Trochę krytycyzmu i ironii, jakiegoś tonu nawet rubasznego lub gawędziarskiego, to zakres talentu poety, zakres, w którym i zewnętrzna forma nie odmówi mu swej usługi, będzie pisał tak, że tego nie powstydziliby się i najlepszy z pisarzy. Wogóle, gdziekolwiek tylko jest choć trochę pierwiastka krytycznego, gdzie tylko zaczyna pracować zmysł spostrzegawczy, tam Witwicki, czy to będzie poezya, czy proza, wyjdzie zwycięsko, a dowodem na to jego artykuły, drukowane w „Gazecie polskiej“.

Tymczasem, nim prace te ukażą się w druku, choć pewno teraz są już gotowe, musiał Witwicki przenieść i zcierpieć niejedno w codziennem życiu. Przedewszystkiem zdrowie, którem go obdarzyła natura (a przy Witwickim można śmiało powiedzieć, że ona była dlań nie matką, ale macochą), ciągle nie dopisywało, tak że Witwicki musiał wyjeżdżać do kąpiel.<sup>3)</sup> We wrześniu znowu (d. 23.) 1828. r. umiera Józef Lipiński, opiekun Stefana, ostatnia ostoja

<sup>1)</sup> Tamże T. II. str. 224.

<sup>2)</sup> „ „ „ „ 225.

<sup>3)</sup> Koresp. Zal. T. I. str. 24. (27/V. 28.) „Pomyślałem sobie, Stefana, mimo, że się do wód wybiera, djabli nie wezmą“.

w życiu, ostatni węzeł rodzinny.<sup>1)</sup> Odczuł tę stratę poeta tak głęboko, jak był do swego opiekuna przywiązany, przelewając całą miłość ku rodzicom na niego, a uczcił jego pamięć tak, jak go tylko na to stać było i jak na to ś. p. Lipiński zasłużył. Broszura: „Uczczenie pamięci Józefa Lipińskiego“ (Warszawa 1828) jest wyliczeniem niemałych zasług zmarłego tak jako obywatela, jak i pedagoga, a w całym sposobie pisania przebija się to synowskie przywiązanie i szczerzy żal za opiekunem. Wogóle chciał Witwicki, o ile to tylko było w jego możliwości, spłacić dług wdzięczności, bo nawet dochód ze sprzedaży broszurki przeznaczył na rzecz ubogich.

Ostateczną ostoją byli więc teraz przyjaciele, ale i tych mu wnet brakło. Bohdan Zaleski już od dłuższego czasu był poza Warszawą i tylko rzadko do niej zawitał, z Mickiewiczem znał się listownie, zresztą i oddalenie i brak wzajemnego poznania się stosunku nie zacieśniały, Brodziński, jakkolwiek przyjaźnie dla poety usposobiony i może jeden z najpierwszych znajomych, choć w życiu taki prosty i bezpretensjonalny, to jednak musiał w stosunku do Witwickiego bezwiednie okazywać pewną wyższość — został więc Odyniec. I rzeczywiście żyli jakoś tak wspólnie, w jakiejś takiej harmonii, z jednymi celami, że rzadko spotyka się taką przyjaźń. Jeszcze teraz mieli i o czym i dlaczego myśleć... Wnet, bo z początkiem 29. roku miała wyjść „Melitele“. A była ona wspólnem ich dziełem, bo począwszy od tytułu, a skończywszy na treści i zewnętrznej formie wszystko zgodnie obmyślili, a tylko tu i ówdzie zasięgali rady przeważnie Zaleskiego. Lecz cóż, wkrótce trzeba było się rozłączyć z wiernym przyjacielem, i Odyniec stał się gościem w Warszawie, a wreszcie 22. lipca 1829. r.<sup>2)</sup> opuścił ją prawie na zawsze, a Witwickiego zobaczył już tylko raz i to ostatni

---

<sup>1)</sup> Witwicki Stefan miał co prawda starszego brata Antoniego, ale nigdy nie łączyły go z nim bliskie węzły, bo oprócz związków rodzinnych nie było żadnej nici, któraby te dwa całkiem przeciwne i niezgodne charaktery mogła powiązać. Antoni „błądził na tym świecie“ pośród emigracyi, szukał bodźca do życia, ale ostatecznie wśród tułaczki i przeciwności życiowych brakło mu odwagi: skończył inaczej niż brat jego Stefan, nie z poddaniem się, ale rozpaczą, śmiercią samobójczą (1855 r.), J. Kallenb. „Wybór listów“ str. 268—9.

<sup>2)</sup> Odyniec Listy z podr. T. I. 86.

w Dreźnie. Tego dnia grono przyjaciół: Lelewel, Brodziński, Mochnacki, Krasieński Waleryan i Witwicki, odprowadziło Odyńca do granicy w Brześciu.

„Zagrzmiała trąbka — jak echem grzmotu  
Domy się trzęsą od kół łoskotu...“<sup>1)</sup>

— „Młodzieniaszek“ (Odyniec) odjechał, a „Staruszek“ (Witwicki), może ze łzą w oku, takie mu dał pożegnanie:

„Bywaj zdrow, Młodzieniaszku! i niech cię w podróży  
Prowadzą razem Anioł Stróż i Muza Wróżka;  
A gdy cię już włóczęga znudzi, albo znuży,  
Wracaj pocieszyć Staruszka.“<sup>2)</sup>

Kiedy Witwicki został sam, nie pozostało mu nic innego, jak „szukać ulgi w samotności“, a pociechy w pisaniu. Rok też 29. obfituje w twórczość poety, może to i najpłodniejszy rok w jego życiu, ba nawet w tym roku nastanie chwila przełomowa: Witwicki stanowczo i ostatecznie przerzuci się na właściwe sobie pole.

Tymczasem, nim się zajmiemy pracami tego roku, wróćmy jeszcze do artykułów krytycznych.

Pierwszym takim na większą skalę był artykuł „O reputacyi autorów.“<sup>3)</sup> Artykuł ten, pisany przedewszystkiem z jasno ułożonym planem i znajomością rzeczy, jest nader ważnym przyczynkiem do charakterystyki całej twórczości literackiej w początkach XIX. wieku. Witwicki, omówiwszy pokrótce pobudki, dla których uczeni poświęcają się pracy (miłość i chęć służenia ludzkości lub swemu krajowi) i nagrody za nią, (rozkosz zajęcia się nauką i publiczne uznanie zasługi t. j. reputacya), zastanawia się nad tą reputacyą i krytyką za granicą a w Polsce. O naszej wyraża się już wcale nie dwuznacznie, zmierzając wprost przeciw klasykom: „Lecz gdzie większy wpływ mają towarzystwa na uczonych jak uczeni na towarzystwa; gdzie stan autorski składa się raczej z amatorów, aniżeli artystów, gdzie każdy, kto w godzinie nudów lub próżniactwa przeczyta wiersz jaki, wojaż lub romans, już tem samem

<sup>1)</sup> Listy z podr. T. I. str. 44.

<sup>2)</sup> Wiersz ten wpisał Witwicki Odyńcowi do pamiętnika w czasie poże-  
ginalnego śniadania u Waleryana Krasieńskiego. Ob. Wsp. z prz. str. 273.

<sup>3)</sup> „Gazeta polska“ r. 1828 22/V. Nr. 14. str. 558 i nast.

przywłaszcza sobie prawo wyrokowania o sztuce, dziełach i autorach: tam na odwrót reputacja pisarzy zostaje na łasce tej samej płochości i mody, która stanowi o piękności strojów, kształcie pojazdów, sławie aktorek etc.“. Po takiej charakterystyce naszej reputacji przechodzi autor do warunków rozwoju naszej poezyi. Powiada o niej to, o czem i dziś się często zapomina, a co tak silnie na jej charakter i rozwój wpłynęło, często spaczyło: „Ogólnie mówiąc, stan autorów był u nas zwykle stanem dworskim“. Tak było dawniej w początkach, tak za St. Augusta, „który niedole swego panowania chciał sobie i narodowi osłodzić nauk wskrzeszeniem, otoczył tron swój uczonymi“. Dalszem następstwem tego to „monopolium“ dawania reputacji, „sąd salonów“. „Aby jednak lepiej rozróżnić zasługi i nie brać jednego za drugiego, tego zrobiono polskim Horacym lub Wirgilim, tamtego Rasysem lub Kornelem“. Te sądy jednak, ta reputacja to czasowa, inny będzie sąd potomności. Nie zamyka też oczów autor i na nowe prądy, na nowych poetów, nie salonów, nie „posągów na glinianych nogach“, ale poetów narodu. I ich reputacja tylko chwilowa, może skrajnie dobra lub zła, a dopiero potomność osądzi ich sprawiedliwie.

Artykuł ten w działalności Witwickiego zajmuje wcale niepoślednie miejsce tembardziej, że prócz tego jasnego zdania sobie sprawy ze znaczenia „reputacji“ i reputacji jako takiej, tu należy szukać genezy „Listu podającego sposób na zgodę“, jednej z najlepszych replik na wszystkie krytyki i niekrytyki ze strony klasyków, tu, a nie w mściwości jakiejś, od której Witwicki wolnym był całe życie. Doniosłość tego artykułu nietylko dziś my możemy ocenić, bo już współcześni wydali o nim sąd sprawiedliwy. „Czytałem, pisze Zaleski, twój artykuł w Gazecie o Reputacji autorów za ich życia. Bardzo mi się podobał. Charakter poezyi i pisarzy naszych z wielką prawdą i dowcipem. Istotnie tego rodzaju ogólne uwagi byłyby wielce pożyteczne dla literatury polskiej, stokroć pożyteczniejsze od niegrzecznych lub stronniczych sarkau, jakich pełno jest w naszych dziennikach“. <sup>1)</sup> Mickiewicz zaś, nie wiedząc nawet, kto jest jego autorem, pisze w liście do Odyńca: <sup>2)</sup> „tak

<sup>1)</sup> List Zal. do Witw. 27/V. 28. T. I. str. 25.

<sup>2)</sup> Kallenb. Wybór list. Mick. str. 63.

zdrowo pomyślany i tak dobrze po polsku napisany, że wierzyć nie mogę, żeby w Warszawie wziął początek“.

Odprawa dana klasykom pojawi się dopiero za rok, tymczasem Witwicki da nam w „Gazecie“ inny odcień krytyki: „Rozbiór książki mającej tytuł: Próby dramatyczne przez Józefa Korzeniowskiego“. <sup>1)</sup>

Tu autor z całą wprawą literata-krytyka rozbiera jedno z pierwszych utworów dramatycznych Korzeniowskiego: „Klara“, poemat dramat. w 1 akt. i „Aniela“, tragedia w 5 akt. Analiza przeprowadzona ściśle, a nawet surowo, wykazane styczne z obcemi dramatai (Kotzebue: „Syn nieprawy“, Szyller: „Intryga i miłość“), jednym słowem zupełnie poprawna recenzja. Naturalnie, że na sąd Witwickiego, tu i ówdzie zbyt ostry, zwłaszcza jak na sąd współczesny, nie można się godzić, a Zaleski w liście z dn. 8. IV. 29. r. <sup>2)</sup> zrobi mu w tym kierunku kilka uwag. Wogóle artykuł robi dodatnie wrażenie i Mickiewicz napisze do Odyńca: <sup>3)</sup> „Witwickiego artykuł o Korzeniowskim piękny. Jeden z najlepszych, a raczej najlepszy jaki w Gazecie Polskiej czytałem“.

Jakkolwiek nie można artykułu Witwickiego „List podający sposób na zgodę“ <sup>4)</sup> uważać za coś odosobnionego, ale trzeba go związać z całą walką klasyków z romantykami, a więc i z listami Morawskiego i przedmową Mickiewicza: „O krytykach i recenzentach warszawskich“, to jednak artykuł Witwickiego ma z poprzednimi bardzo mało punktów stycznych, szczególnie zaś różni się tonem i sposobem napisania. Najmniej zdaje mi się być związany z przedmową Mickiewicza, która genetycznie jest przede wszystkim repliką, odwetem za pokrzywdzone własne „ja“, za recenzję sonetów — Witwicki zaś stara się być zupełnie bezstronnym i raczej opiera się w wywodach swoich na listach Morawskiego, raczej zwalcza klasyków ich własną bronią, aniżeli opiera się na przedmowie Mickiewicza. Cała replika polega głównie na rozwinięciu samych nazw t. j. klasycy i romantycy, nazw źle rozumianych i pojętych. Przez klasyczność należy rozumieć to,

<sup>1)</sup> Gazeta Pol. 1829. z dn. 13/III., 14/III., 15/III., (pisano w Warsz. 16/II. 1829).

<sup>2)</sup> Koresp. Zal. T. I. str. 34.

<sup>3)</sup> Kallenb. Wybór listów Mick. str. 74.

<sup>4)</sup> Gazeta Pol. Nr. 113. 27/IV. 1829.

„co jest klasyczne czyli wzorowe“, a „w rzeczy samej nic nie jest mniej wzorowością czyli klasycznością jak tak nazwana klasyczność; żaden śmiertelny nie może być mniej klasykiem t. j. literatem wzorowym jak tak nazwani klasycy, przeciwnicy romantyczności“. Prawdziwy klasyk powinien być bezstronny, „umieć wiele języków“, „być wyższym nad przesady“, a nie upartym i t. d. <sup>1)</sup> Takimi wzorowymi literatami są tylko: Niemcewicz, Woronicz, Brodziński, Mickiewicz, Fredrowie, Korzeniowski, Zaleski, Odyniec, oni to właśnie „klasykami tylko nazywać się powinni“.

W całym artykule chciał autor ukryć swoje „ja“, a temsamem pisać bezstronnie i w pierwszej części udało mu się to znakomicie. Ale w dalszym ciągu artykułu powiada: „Naprawdę ci panowie radziby nas przekonać, że są czem innym“ i tym sposobem pomaga czytelnikom do odkrycia autora, choć go można poznać po tym lekkim tonie żartobliwo-ironicznym, a wreszcie dopisku, który chyba wprost do autora się odnosi: „Nie wspominałem w moim liście o tych, którzy ...zwierszowawszy jaką balladę, choćby nudną i niesmaczną, głoszą się także romantykami“. — Nie pomógł nawet i pseudonim „Kaspra Prawdzica“, klasycy wyszukali „sprawcę“, na którego głowę wyrzucili w swej korespondencji cały zapas olimpijskich gromów. <sup>2)</sup>

\* \* \*

Dotychczas uważa się „Edmunda“ (wyszedł w początkach 29. roku) za coś „niewytłómaczonego“ w stosunku do poprzedniej

---

<sup>1)</sup> Porównaj Fr. Morawskiego: „List pierwszy do klasyków“:

albo „Nielepiejże by było walki nie otwierać,  
A zwłaszcza przesadami, przesądów nie ścierać“,  
„Wśród wzajemnej przesady głos rozsądku zginie“  
„Czemuż, czemuż nie mają jakieś śmielsze wieszcze  
Nowej nam poezji Eden odkryć jeszcze,  
A mędrze tyłowiecznych doświadczeń przestroga,  
Nie znalazłszy go dawno, nową szukać drogą“?  
i t. d.

<sup>2)</sup> List A. Koźmiana do Fr. Morawskiego z dn. 2. V. 29. Obóz klasyków str. 33—4.

działalności poety. <sup>1)</sup> Że „Edmund“ jest „liczmanem Werterowskim“, że może być uważany „za parodyę Werteryzmu, popełnioną w dobrej wierze“, <sup>2)</sup> nawet po części i parodyę Chateaubrianda „René’go“, to chyba wątpliwości niema, zwłaszcza jeśli się go oderwie od myśli, która kierowała autorem w czasie pisania; ale czy jest on czemś „niewytłumaczonym“, czemś wprost od całej działalności Witwickiego oderwanem, to wątplię. Zresztą może uda nam się znaleźć jakiś związek, jakąś nić, która go łączy choćby z pojęciami i życiem autora, może nam się to uda, skoro się przypatrzymy samemu Edmundowi i jego otoczeniu, ale na tle przedmowy autora.

W założeniu miał bohater... chyba poematu <sup>3)</sup> Edmund przedstawiać „charakter, cierpienia, i obłąkanie zapaleńca (entuzjasty), tak same w sobie, jak w stosunku do innych ludzi“. <sup>4)</sup> Powodem cierpienia i obłąkania miała być poezya, wolna od wszelkich „form i prawideł“ i filozofia, granicząca z „mistycznym idealizmem“. Te dwa pierwiastki, wolne od wszelkiego erotyzmu (a więc inaczej jak u Wertera) miały być treścią życia Edmunda, źródłem jego cierpienia i obłąkania, pośrednią przyczyną samobójstwa.

Takie było założenie poety.

Nie miał to więc być ani Gustaw, ani Werter, ani Renné, choć ten ostatni wpłynął jeszcze najwięcej, ale miała to być postać zupełnie od ziemi oderwana, a celem jej coś nieokreślonego, coś niedoścignionego, z czego sama sobie sprawy zdać nie może. „Je cherche seulement un bien inconnu dont l’instinct me poursuit“ <sup>5)</sup>, powiada René, a Edmund jakby powtarzał za nim: „Czego pragnę, nie opowiem, nie dam poznać, sam nie wiem“. <sup>6)</sup> Założenie to jednak przeszło siły poety. W przeprowadzeniu planu postać

---

<sup>1)</sup> R. Ottman str. 331: „Niewytłumaczoną jest rzeczą, jak Witwicki po wydaniu ballad, które niszcząc, zdawał się do obłędu przyznawać, mógł wysłać w świat nieszczęśliwego „Edmunda“.

<sup>2)</sup> Wojciechowski: „Werter w Polsce“ str. 127.

<sup>3)</sup> „Autor — pisze w przedmowie Witwicki — nie śmiał swego pisma nazwać dramą: gdyż z tego wyrazu łączy się wyobrażenie reprezentacji, a Edmund nie jest dziełem teatralnem; a przynajmniej nie był dla sceny pisany“ zbiór pism pom. T. I. str. 4.

<sup>4)</sup> Tamże str. 3.

<sup>5)</sup> Chateaubriand „Renné“ str. 86.

<sup>6)</sup> „Edmund“ str. 63.

Edmunda stała się kombinacją Wertera, Renné'go a nawet i Gustawa. Cel jego tak niedościgniony i nieokreślony, jak cel René'go, stąd też ich udręczenie, ale do cierpienia Edmunda przyłącza się jeszcze „Weltschmerz“ Werterowski, a nikt go zrozumieć nie może, tak jak nikt z otoczenia nie rozumie Gustawa. Ma on co prawda jeden zupełnie oryginalny rys, jest wolny od wszelkiej miłości ziemskiej, ale pod koniec życia, kiedy kona pod wpływem trucizny, woła: „Julio! Julio moja!... Powiedz jej... że myśl o niej była moją myślą ostatnią... że usta Edmunda śmierć... jej imieniem zamknęła“. <sup>1)</sup> Tak wygląda sam Edmund, <sup>2)</sup> — przypatrzmy się teraz drugiej stronie, otoczeniu Edmunda, zwróćmy uwagę na ich wzajemny stosunek.

Wszyscy bez wyjątku, ktokolwiek tylko zetknie się z Edmundefem, współczuje z nim, a Julia nawet potrafiła go całą siłą pierwszego uczucia pokochać. <sup>3)</sup> Są to ludzie, o jakich poecie chodziło, „a nie, jak powiada Ottman, istoty oderwane od świata, ledwo mające jakie ziemskie wspomnienia i związki“. Owszem, choć nie wypowiedziane to wyraźnie, możemy śmiało przypuścić, że stryj Edmunda August wraz z jego siostrą Anielą przybywają z Polski, bo charakter Augusta, sposób mówienia i myślenia wyraźnie na to wskazuje. <sup>4)</sup> Stryj kocha go może trochę rubasznie, ale tak po prostu, po szlachecku. Siostra Anieli chciałaby go rozumieć, jak za czasów dzieciństwa, podobnie i Wilhelm, ojciec Julii, chciałby go wobec Augusta wytłumaczyć, wmawiając tylko w siebie pewne zrozumienie Edmunda, a Waclaw, typ przywiązane go wiernego sługi, spełnia w końcu rolę najstarszego z synów „Amtsmanna“ w Werterze. Edmunda jednak nikt ani zrozumieć, ani się z nim porozumieć nie może, a nawet Julia, która najlepszą obrała do tego drogę, silnej miłości kochanki, nie dokaże tego. Tak

---

<sup>1)</sup> Edm. str. 89.

<sup>2)</sup> Nie wchodzę tu w szczegółowy rozbiór i porównanie Edmunda z Werterem, choć wspólności nawet w samych wyrażeniach bardzo wiele (jak to wykazał p. Wojciechowski (Werter w Polsce str. 127—136), chodzi mu tu raczej o wysnuć celu utworu i wykazanie związku z całą działalnością Witwickiego.

<sup>3)</sup> R. O. str. 332.

<sup>4)</sup> August: „A widzisz te podróże, te tam jakieś zagorzałe myślenia chleba ci nie dadzą... Wioska, wioska mój panie. Zobaczysz, jak się tam znajdziesz i zdrowie, i humor, i wesołość... Wioska, jeszcze raz wioska...“ (Edm. str. 50).

więc Edmund cierpi sam i jest powodem cierpienia dla wszystkich, aż wreszcie, widząc, że go już nikt pojąc i zrozumieć nie może, chce pójść tam, gdzie „wszystkie dusze będą się rozumiały“, gdzie Edmund się potrafi usprawiedliwić przed wszystkimi, odbiera sobie życie.

„Edmund“ nie jest zupełnie czemś w działalności i w życiu Witwickiego oderwanem. Wystarczy wziąć tylko jeden list poety do ręki,<sup>1)</sup> pisany już znacznie później po balladach, aby się przekonać, jaki był stan duszy poety. „Jestem smutny zawsze zmutny.... życie przebywam jak puszcze głuchą“.... A zwróćmy jeszcze uwagę na utwór „Noc“, lub „Młodzieniec i Sybilla“; czyż to wszystko razem wzięte nie jest częścią tego stanu duszy, w jakim był Edmund. Wiedział dobrze i sam Witwicki, do czego „metafizyka niemiecka“ może doprowadzić i dlatego napisał „Edmunda“. Z jednej strony „Edmund“ miał być naprawdę przestrożą, aby w „czcnych marzeniach nie marnować najświetniejszych zdolności“, ale z drugiej strony pamiętał Witwicki i o tem, czem jest brak zrozumienia, doświadczył tego, mówiąc po prostu, na własnej skórze, wiedział, do czego to niezrozumienie otaczających, do czego doprowadzają „ludzie w szyderstwo obracający to wszystko, co już dla nich przestaje być poważnym,... którzy w martwości czucia, w ograniczeniu myśli cały przestwór krajów imaginacji chcieliby cyrklem i linią przemierzyć“... Dlatego „niech rozsądek, powiada Witwicki, stoi na straży naszej drogi ziemskiej“, ale nie trzeba „wyrzekać się tego, co pod jego widoki i wnioski nie łatwo da się podciągnąć“.

Taki był zdaje mi się cel przy pisaniu Edmunda, taki zamiar, który jednak przeszedł siły autora. W wykonaniu myśl przewodnia, przy ciężkim i nieudolnym stylu, niknie, zaciera się, charakter bohatera łamie się, a stąd, dodawszy jeszcze wpływy, reminiscencye i naśladownictwa, staje się „Edmund“ „parodyą Werteryzmu“, przez podłożenie charakteru René'go, a parodyą znowu René'go, przez zmieszanie go nieogłędne z Werterem. Chęć „stopienia wnętrza duchowego René i Wertera w całość jednolitą“, stała się rzeczywiście klęską dla poematu (pisanego prozą).<sup>2)</sup>

<sup>1)</sup> Pam. liter. r. 1906, str. 81—3.

<sup>2)</sup> Współczesna krytyka była skrajna: albo chwaliła to, czego nie było, albo w sposób więcej niż ironiczny, wprost niesmaczny, wyśmiewała Edmunda“ (ob. Gaz. Pol. Nr. 294 r. 29. 3/XI. i Nr. 329 r. 29. 9/XII.).

### III.

„Z Edmundem kończy się ciemniejsza epoka działalności literackiej Witwickiego“, pisze Ottman. „Edmund“ zamyka jakby pewną epokę działalności Witwickiego, to prawda, ale wśród niej nie brak i stron jaśniejszych, nie brak przeblysków nie genialnego wprawdzie, ale zawsze znacznego talentu. Ballady i Edmund to jakby dwa grzechy młodości Witwickiego, bo poza tem znajdujemy niejednen utwór godzien uwagi, posiadający i artystyczną wartość. To co wyjdzie teraz, nawet po Edmundzie, nie jest dziełem wyłącznie 29 roku, a przedewszystkiem „Melitele“ na rok 29. jest jaskrawym tego dowodem. W tym to roczniku mamy „Tobiasza“, scenę liryczną i utwory „w rodzaju poezyi ludu“: „Wyjazd“, „Stróż grobu“, „Smutna rzeka“, „Piosnka Gajowego“ i wiersz „D o\*“ (Nikną dnia ślady).<sup>1)</sup> Tuż po „Edmundzie“ ukażą się naprzód „Poezycy biblijne“, a wkrótce po nich „Piosnki sielskie“. <sup>2)</sup> Jak nie można uważać ballad lub „Edmunda“ Witwickiego za coś odosobnionego, tak i te nowe dwa tomiki są jakby koniecznem następstwem. Ballady to jeden z objawów balladomanii, to naturalny i konieczny wpływ Mickiewicza. „Edmund“, to echo, jakich wiele, Werteryzmu polskiego, „Poezycy biblijne“ i „Piosnki sielskie“, to też odzwierciedlenie ducha i dążności czasu, a wpływ Brodzińskiego i Zaleskiego. Nie jest to bynajmniej zwykle naśladownictwo, tu zdaje mi się był Witwicki od tego daleko, jest to wpływ nie w szczegółach, ale w ogóle, w czerpaniu z tego samego źródła i może trochę w sposobie opracowania. W „Poezycy bibl.“ nie staje Witwicki ani na wysokości psalmisty, ani nie uderza z siłą w lutnię Dawidów, ani nawet nie zbliża się podniosłością do Kochanowskiego, choć znać tu to rozczytanie się w epoce Zygmuntońskiej, poeta oddaje tylko w skromnej, sielskiej poezyi to, co dzieje biblijne pozostawiły prozą, a z żadnego momentu poetycznego uroku poezyi nie zedrze. „Tobiasz“, scena liryczna, utrzymana w formie dyalogu, nie potrafi porwać lub

<sup>1)</sup> Melitele r. 29. str. 13—36, 238—9.

<sup>2)</sup> Data pierwszego wydania 1830.

zachwycić, nie wzbudzi w nastych uczuć, co Psalmy Kochanowskiego, ale każe wraz z poetą uwielbiać nieskończoną moc Stwórcy, a w pocie szanować głębokie religijne przekonania. Już wybranie tej chwili właśnie, kiedy Tobiasz równocześnie odzyska wzrok, syna i dobrobyt, jest dowodem, że poeta chce w nas wzbudzić to poszanowanie i korność przed potęgą Boga, a ufność w jego bezgraniczną łaskę. Cała ta scena napisana nie dla chwały literackiej, ale dla potrzeby duszy i serca, kończy się jakby hymnem na cześć Boga, hymnem nie bez miejsc podniosłych, a utrzymanym w tonie poważnym, zbliżającym poetę do pierwowzoru Wujka albo i Kochanowskiego:

„O! wzbij się duszo do dzieł niepojętych.  
Na Ciebie jasność Serafów wylana.  
Zapal się ogniem wybranych i świętych,  
Głoś chwałę Pana.“<sup>1)</sup>

.....  
„Błogosławionys ojców Boże dawny,  
Najwyższy w chwale, w łaskach niezmierny,  
Najświętszy, wieczny, jedyny, przesławny,  
Błogosławiony!“<sup>2)</sup>

„Ruth“ znowu, cała utrzymana w tonie sielankowym, ma tyle miejsc, tchnących prostotą z jednej, a rzewnem uczuciem z drugiej strony, że śmiało może posłużyć za wzór poezji biblijno-sielankowej:

„Pada piękny łan jęczmienia  
Pod sierpami stu żniwiarzy,  
Brzmią wokoło śmiechy, pienia,  
Sam tu dziedzic gospodarzy.  
Sam zachęci tych, pochwali,  
A przymawia by, szli dalej“.

Wogóle należy ona do rzędu tych utworów, co to jakiś spokój i zadowolenie w duszy rozleją, co mogą być nieraz tym balsamem, kojącym smutki i tęsknoty życia. — Inne jak: „Samson“, „Saul i Dawid“, „Ismael“ mają w sobie tę moc i siłę wyrażenia, jaka tkwi w pisarzach XVI. wieku. „Pokutnik“ jest przez ciąg pięciu pieśni obrazem uczuć, jakie powstają w sercu

---

<sup>1)</sup> Zbiór pism pomn. T. I. str. 107.

<sup>2)</sup> „ „ „ „ „ „ „ 108.

grzesznika, chcącego się nawrócić. Całość zbiorku <sup>1)</sup> zamykają: „Wołania“ („Modlitwy z ksiąg psalmów“), w których poeta pod wpływem uniesienia religijnego woła razem z psalmistą:

„Wszchemocny, wielki, wiekuisty Boże!  
Ku Tobie patrzę i wołam ze drżeniem:  
Którego rozkaz wściekle związał morze,  
Coś zamknął przepaść straszmem swem imieniem.“ <sup>2)</sup>

„Poezye biblijne“ już przez to samo, że są naprawdę biblijne, mają w sobie trochę jednostronności, która w „Piosnkach sielskich“ przy tej samej prostocie, ale zarazem i swobodzie, niknie zupełnie. Poeta miał, zdaje się, wrodzony pociąg do sielskości, bo już w r. 1822 trafia na swój ton w małej sielance „Jasio i Haneeczka“. <sup>3)</sup> Teraz zaś, kiedy talent poety wcale się rozwinął, teraz dopiero skłonność ta wyda prawdziwe owoce. Ważnem jest zastrzeżenie poety na wstępie, spowodowane znowu niesłuszną krytyką i zarzutami: „Zarzucono mi, jakoby niektóre z tych piosnek przetłumaczył, a przynajmniej naśladował z jakichś śpiewów ludu, a tego czytelnikowi nie oznajmił. Oświadczam, jeśli by to kogo obchodzić mogło, iż ów zarzut był całkiem niesłuszny, i że żaden z nich ani nie tłumaczył, ani nie naśladował znikąd“. <sup>4)</sup> Zarzut, uczyniony Witwickiemu, że naśladuje pieśni ludu, może być w tym wypadku tylko jego pochwałą, bo rzeczywiście wiele z tych piosnek możnaby nazwać pieśniami ludu. Dziś pewno te piosnki nie zrobią wrażenia, dziś, kiedy poezyi stawiono głębokie postulaty, kiedy często zamiast prostoty chcemy jej pozorów tylko; a przecież w piosnkach Witwickiego mamy całą tę ogromną skalę uczuć, niezabarwionych konwenansami wielkiego świata, uczuć prostych a szczyrych, jak sam polski lud. Tętnią one szerokim życiem, nie znającym granic, hamulca, z góry narzuconego, prócz natury i wiary. Jest tam i czułość matki, i przywiązanie dziecka,

---

<sup>1)</sup> Obok wymienionych w pierwszym wydaniu znajdują się jeszcze: Płacz grzesznika, Bitwa i zgon Abnera, Edyssa, Izmael, Znalezienie Rebeki, Poddanie się, Odbudowanie się kościoła – później dodano: Esdrasz i anioł Uriel, Śmierć Machabejczyków, Miasto święte, Treny przychodnia.

<sup>2)</sup> Tamże str. 144.

<sup>3)</sup> Pam. Warsz. 1822. str. 345–7.

<sup>4)</sup> Zbiór pism pomn. T. I. str. 167.

jest smutek rzewny, tęskny ale i wesołość, humor, śmiech „całym gardłem“, nawet dla naszego ucha rubaszny, jest to zrozumienie przyrody, stworzenia i rozmowa z niem taka, na jaką tylko mieszkaniac wsi zdobyć się może; stamtąd też wieje duch żołnierski, a uważam tę nutę właśnie za niezawodny wpływ Brodzińskiego, słycać szcęk szabel, huk dział, rzenie „wronego konika“, co nogą grzebie moglię dla „żołnierza tułacza“.

Jak świetnie przedstawia nam poeta chępliwość żołnierską, („Żołnierz“), co to nie chce ciągnąć ze studni wody, bo „to i stary robić może“; on woli iść do miasta, „przystać do żołnierzy“, bo

„W mieście domy malowane,  
Piękne panny, grzeczne panie“...

Inny znowu („Syn“)

„Wraca do dom z długiej wojny  
Suknia jego pokrwańwiona  
Szabla jego wyszczerbiona“

wraca, by uściskać mać swą ukochaną, ale ona już na mogiłkach, więc

„Jak przyjechał, tak odjechał...  
Znikł za górą rycerz zbrojny,  
Już nie wróci nigdy z wojny“.

Czasem matka nie może doczekać się powrotu syna („Powrót“), wygląda, wypłakuje stare oczy, a jakaż niema radość, kiedy syn może już dawno oplakany, niespodzianie powróci.

Często jednak wzywa młodzież na pole walki, poczucie obowiązku, pragnienie wolności, a wtedy „Wojak“ śpiewa:

„Z wiatrem, z wiatrem! Niech drżą wrogi,  
Krwawy stoczym bój!  
Raźni, zdrowi wrócim z drogi,  
Z wiatrem koniu mój!“

W innym jakby cyklu widzimy przywiązanie matki do córki. „Matka“, której życia treścią córka i piecza o nią, jest niepocieszona, gdy „ją raz odda z domu“:

„Odleci z mego zakątka,  
Bez echa będą me słowa,  
A mego szczęścia pamiątka  
Tylko w mych łzach się zachowa“.

Lecz taki to los już matek, bo kiedy raz dzieckiem ogarnie miłość, wtedy o wszystkim zapomina, myślą ulata zawsze do ukochanego, czy to w „Marzeniu“, czy też w „Życzeniu“, kiedy radaby usłyszeć jaką wieść o lubym, i dlatego zwraca się do strumyka:

„Może w obcej krainie  
Stał nad tobą mój luby  
I przy miłszej dziewczynie  
Zdradnie śmiał się z mej zguby“.

Nie tylko „kochanie i wojenka“ stanowią treść pieśni, jest tam i „Hulańka“, tętniąca życiem:

„Szynkareczko  
Szafareczko  
Bój się Boga, stój!  
Tam się śmiejesz,  
Tu miód lejesz  
Wprost na kaftan mój“;

jest tam rozmowa z całą wiejską naturą: „Wiosna“, „Rzeka“, „Jelonki“ lub „Gołąb“, są tam i te konieczne, nieodzowne a pełne poezyi „Czary“.

Wiele z tych piosnek tyle ma w sobie śpiewności, że tylko dodać trochę swojskiej nuty, a poszłyby w świat, w lud, zrosłyby się z nim jak jego własne. Odczuł tę potrzebę Chopin, odczuł Moniuszko. I któż dziś nie zna „Życzenia“: „Gdybym ja była słońcem na niebie“, lub „Przyczyny“:

„Mówię ci grzecznie i skromnie,  
Z tak dzikiej nie chep się cnoty,  
Posłuchaj, dziewczę! Chodź do mnie,  
Chodź, kupię pierścień ci złoty“.

Zna niemal każdy, wie czyja muzyka, wie kto słowom dodał życia, ale nie wie, kto te słowa stworzył, kto muzyka natchnął.<sup>1)</sup>

Słusznie wyraża się o Witwickim jeden ze współczesnych mu krytyków warszawskich: „Mógł tylko Anakreon czulej przemówić do gołębia za ulubionym sobie młodzieńcem i więcej życia nadać swojej pieśni, ale znowu inny obrazek gołębia u naszego poety, możeby także godzien był uroczystej gałązki mirtu,

<sup>1)</sup> Do innych dorobił muzykę Dobrzyński: „Piosnki sielskie z muzyką“. Poznań, 1857.

który przyznała poetycka Grecya Anakreontowi“. <sup>1)</sup> Słuszne to zupełnie uznanie bo dla samych „Piosnek“ należy się Witwickiemu pamięć, należy się miejsce obok pieśniarzy takich jak Karpiński i Brodziński.

Mówiąc o roku 29., nie podobna choćby nie wspomnieć o Słowackim. Odrazu nasuwa się pytanie, czy znał się z Witwickim, jaki był ich stosunek, czy też nie oddziaływali na siebie.

Z góry trzeba zaznaczyć, że takie dwa przeciwne bieguny, jak Słowacki i Witwicki, takie różne pod każdym względem przekonania i usposobienia (a Witwicki wtedy przebrnął dawno przez byronizm) nie mogły dojść do zażyłości, a tem mniej na siebie wpływać.

Kiedy Słowacki 17. lutego 1829 roku przybył do Warszawy, pierwsze swe kroki skierował do Odyńca, mając w zanadru list od pani Becu. Pierwszym więc jego „Ciceronem“ w świecie warszawskim, pierwszym opiekunem był Odyniec. On mu wynalazł „gratis“ mieszkanie u swego kolegi Horbowskiego, on wprowadził Słowackiego w świat literacki, on zapoznał go z Witwickim. <sup>2)</sup> Witwicki nie należał do tych natur, co to łatwo ludzi do siebie zrażają, a zwłaszcza wtedy, gdy już nie jedno przeszedł, nachorował się i nasłuchał, względnie naczytał zjadliwych krytyk. Owszem jeśli kiedy, to właśnie w tym czasie czuł potrzebę ludzi. Nic więc dziwnego, że ze Słowackim złączyły go prędko, nawet można powiedzieć, przyjazne stosunki, zwłaszcza wtedy, gdy w maju Odyniec wyjedzie do Petersburga i Witwickiemu odda „Julka“ jakby w opiekę. Witwicki odtąd zajął miejsce Odyńca, wprowadzał go w świat, do salonów, zapoznał z literatami, <sup>3)</sup> a nawet opiekował się jego pierwszymi płodami. W „Meliteli“ na rok 1830, którą w tym czasie po wyjeździe Odyńca za granicę sam Witwicki się zajmował, spotykamy „Hugona“ (powstał w sierpniu 1826), a wydrukował go Witwicki, zdaje się, na własną odpowiedzialność; jest

---

<sup>1)</sup> Gazeta Pol. 1830 27/V. Nr. 140 „Piosnki sielskie Stefana Witwickiego, pod względem swojej prostoty i nowości uważane“.

<sup>2)</sup> F. Hósik, Życie Jul. Słow. T. I. str. 295.

<sup>3)</sup> U Witwickiego n. p. poznał się Słowacki z Bohdonem Zaleskim: „Z Juliuszem Słowackim, pisze Zaleski, zaznajomiłem się u Stefana Witwickiego w Warszawie pod jesień 1829 r.“. Koresp. B. Zal. T. II. str. 11.

więc to ze strony Witwickiego tylko dowód życzliwości dla młodego poety. Wogóle mamy prawo sądzić, że stosunek był w całym tego słowa znaczeniu przyjazny, a przyczyny jego oziębienia leżały stanowczo poza Witwickim. Gdyby dopiero na emigracyi, po poznaniu się poety z Mickiewiczem, stosunek do Słowackiego uległ zmianie na niekorzyść przyjaźni, to słusznie możnaby przypuścić, że przyczyną tego była jakaś u Witwickiego stronniczość w sądach i zapatrywaniach, a jej skutkiem oziębienie stosunku; ale ta zmiana nastąpiła w Warszawie, bez zewnętrznej znanej nam pobudki, więc musi leżeć w charakterach, względnie charakterze i usposobieniu Słowackiego. Słowacki miał zawsze o sobie pojęcie pewnej wyższości. Zrazu, kiedy tylko przybył do Warszawy, kiedy właściwie był niczem, skoro go wprowadzono n. p. do salonu p. Kickiej, musiał odczuwać pewną wyższość Witwickiego, który podówczas miał już ustaloną reputacyę, tembardziej teraz po wydrukowaniu artykułu „O reputacyi autorów“. Z chwilą jednak, kiedy poszedł w świat „Hugo“, „Mindowe“ i „Mnich“, kiedy Słowacki powiedział sobie, że to więcej warte niż wszystkie poezye Odyńców, Zaleskich... Witwickich, kiedy po prostu choćby tylko w jednym kierunku uczuł wyższość, wtedy, przy braku entuzyazmu ze strony przeciwnej, zniknął stosunek serdeczny, znikła chociaż chwilowa zażyłość z Witwickim. —

„Melitele“ na rok 1830, o której wspomnieliśmy wyżej, nie posiada w treści swojej tyle prac Witwickiego, ile rocznik poprzedni; zdaje się, że samo zajęcie się stroną jej zewnętrzną nie pozwoliło poecie na pracę literacką. Wydrukowany jednak w niej wiersz okolicznościowy (oprócz „Marudy“ a. III. s. 2.) p. t.: „Pamięci Jana Pawła Woronicza“ (przedrukowany w „Kuryerze polskim“) ma niepoślednie zalety. Utrzymanie go w tonie biblijnym daje nam rękojmię, że Witwicki, tworząc hymn pochwalny na cześć Woronicza (zmarłego w r. 25), potrafi się z zadania wywiązać:

„Gdy rozgniewanie pana na lud Jego padło,  
Jeruzalem shańbione w perzynach osiadło.

.....  
..... Duchem bożym zdjęty

Na grobie swej ojczyzny wołał prorok święty:

.....

Tak gdy w dziedzinę Piastów grom uderzył zguby;  
Gdy tylko w świetnym zgonie szukaliśmy chluby;  
Kiedy w gruzy runęła Jeruzalem nasza:  
On! wieszcz i kapłan! podniósł płac Jeremiasza.“<sup>1)</sup>

I trzymając się ściśle założenia: „Woronicz polskim Jeremia-  
szem“, uwydatnił najważniejsze momenta działalności Woronicza.  
Woronicz zużytkował cały zapas wiary, miłości, nadziei i natchnie-  
nia, by tylko stać na straży Polskości; on był świadkiem chwil  
i upadku i wskrzeszenia ojczyzny:

„Jego głos, nasz upadek i niewolę słodził:  
Zmartwychwstaniu ojczyzny jego głos przewodził“.

„Przetrwiał najpamiętniejsze narodu koleje;  
Widział zgon jego, przeżył zawodne nadzieje.  
Najcięższe jego klęski i ofiary liczył,  
Witał go, gdy swe imię znowu odziedziczył“.

Cały ten utwór, pominawszy drobne usterki, widoczne tylko przy anatomicznym rozbiórce, zaliczyć należy do najlepszych utworów Witwickiego. Potrafił on nietylko utrzymać się na wyżynach hymnu, uderzyć całym akordem lutni poetyckiej, ale zarazem, dzięki swemu zmysłowi krytyczno-spostrzegawczemu, zwrócić uwagę na to, co Woronicza stawia w dziejach literatury wcale wysoko, na jego dar wieszczcy i wiarę w przyszłość, powołanie Polski. Nic więc dziwnego, że krytyka współczesna, zapatrując się na cały noworocznik „Melitele“ bardzo pesymistycznie, wiersz Witwickiego wyróżniła zaszczytną wzmianką, bo nawet powiedziała o samym autorze, iż „talent jego wznosi się w miarę, jak p. Odyńca upada.“<sup>2)</sup>

Tymczasem na horyzoncie politycznym zbierały się chmury, z których jesienią miała rozszaleć burza. Niepodobna, żeby Witwicki nie wiedział o całym ruchu, o mającym wkrótce wybuchnąć powstaniu, a raczej sprawiedliwej wojnie, a jednak udziału w niem wziąć nie mógł. On ani krył się za granicę, ani szukał wybiegów, on nie był nietylko na żołnierza stworzony, ale i choroba, rozwinęta wtedy na dobre, nie pozwoliła mu dzielić trudów obozowych.

---

<sup>1)</sup> Zbiór pism pomn. T. I. str. 238—40.

<sup>2)</sup> Ob. „Gazeta kosp. Warsz. i zagr.“ r. 1830, „Kuryer polski“ 28/Vl. r. 30. Nr. 196.

Ale tem ciężej było mu patrzeć na to, co się dzieje, słuchać zrazu o powodzeniu oręża polskiego, widzieć jego sławę, a nie ucześnieńczyć w niej; potem patrzeć na powolny upadek, wreszcie straszną gospodarkę Moskali w Warszawie, a nie być w tem położeniu, by przelać krew za ojczyznę, a nie znać jej cierpień. Mógł też słusznie śpiewać o sobie:

„Gdy ujrzysz w bruzdy pokrajane pole,  
Wiesz, że już oracz lemiesz swój tam wodził,  
Gdy ujrę zmarszczki poryte na czole,  
Wiem, że już po niem pług życia przechodził“.

W takim usposobieniu, wśród echa coraz bardziej zbliżającej się do Warszawy walki, nie mógł tworzyć Witwicki, bo zresztą i trudno było. Trudno było napawać się pieśnią sielską, trudno nawet śpiewać hymny, gdy bracia wokoło ginęli może bezowocnie, należało chyba tylko „zadzwonić w róg Tyrteusza“. Za jedyne echo takiej poezyi możemy uważać mały, a znany niemal wszystkim utwór: „Koń grabarz“. <sup>1)</sup> Ale jest w nim zarazem coś, co jakimś smutnem nas napawa przecuciem, coś, co nam odbiera wiarę w sprawę narodową:

„Gasną oczy, duch się ziębi.....  
Ach, żal braci, żal mi chatki  
Głębiej proszę, jeszcze głębiej,  
By nie zbudził mię płacz matki“.<sup>2)</sup>

Nadeszła wreszcie noc 7/8 września, Warszawę oddano Moskalom. Od tej chwili Witwicki nie tylko że odczuwał całą grozę położenia narodu i z nim cierpiał, ale stał się bezstronnym obserwatorem, notował sobie każdy wypadek, choćby najdrobniejszy i na pozór nieznaczny, rzucający światło na Moskali i ich system gospodarczy w Polsce. Wszystko to, razem spisane później w październiku 1832 w Enghien-Montmorency, da nam dziełko „Moskale w Polsce“.

Kraj rodzinny z każdym dniem stawał się dlań pustynią i nic go w Warszawie zatrzymać nie zdołało: ani świadomość,

---

<sup>1)</sup> Kalendarz Pielgrzymstwa Pol. r. 1840 St. Ropelewski: Wspomnienia o piśmiennictwie pol. na emigr. str. 64–5.

<sup>2)</sup> Zbiór pism pomn. T. I. str. 207.

że pozostać może, ani nominacya na wyższe stanowisko w hierarchii urzędniczej, ani wreszcie najdalej idące obietnice i namowy ministra Grabowskiego. „Oddalić się muszę, mówił przed wyjazdem Witwicki, bo praca da mi chleb i dach wszędzie, ale nie da takich przyjaciół, jakichbym niewdzięcznie porzucił“. Dla przyjaciół więc porzucił ojczyznę i poszedł na długą, dobrowolną tułaczkę, z której więcej nie powróci...

W połowie lipca 1832 wyjeżdża Witwicki do Drezna.





# CZEŚĆ URZĘDOWA.

---

---

## I.

### Grono nauczycielskie w roku szkolnym 1907/8.

1. Frąckiewicz Michał, dyrektor, profesor państw. wyższej szkoły przemysłowej.
2. Hindemithówna Zdzisława, ochmistrzyni zakładu.
3. Bobrzyński Karol, prof. gimn., uczył języka niemieckiego i propedeutyki fil.
4. Borowiczka Tadeusz, prof. szkoły realnej, uczył matematyki.
5. Dr. Brablec Stefan, prof. gimn., gospodarz klasy VI., uczył języka greckiego.
6. Dubiel Gabryel, zastępca nauczyciela gimn., uczył języka greckiego.
7. Friedmann Jakób, prof. gimn., gospodarz klasy V., uczył języka łacińskiego i niemieckiego.
8. Furmankiewicz Aleksander, prof. gimn., uczył języka łacińskiego.
9. Głuchowska Wanda, egzaminowana nauczycielka języka francuskiego, gospodyni klasy III., uczyła języka francuskiego i polskiego.
10. Goldblatt Samuel, egzaminowany nauczyciel gimnazyalny i nauczyciel religii mojżeszowej w szkole wydziałowej im. św. Scholastyki, uczył religii mojżeszowej we wszystkich klasach.
11. Guzdek Jan, prof. gimn., uczył języka łacińskiego.
12. Dr. Jamrógiewicz Roman, prof. gimn., uczył fizyki i matematyki.

13. Jeziorski Franciszek, prof. szkoły realnej, uczył fizyki i matematyki.
14. Ks. Kondelwicz Józef, uczył religii katolickiej we wszystkich klasach.
15. Kowalczyk Józef, zastępca nauczyciela gimn., uczył języka łacińskiego i greckiego.
16. Dr. Krajewski Wojciech, prof. gimn., gospodarz klasy VIII., uczył języka łacińskiego.
17. Kranzówna Marya, ukończona uczenica konserwatorium z kwalifikacją do nauki muzyki i śpiewu, uczyła śpiewu.
18. Krzanowski Antoni, egzaminowany zastępca nauczyciela w szkole realnej, uczył geografii i historii.
19. Magiera Jan, prof. gimn., uczył języka polskiego.
20. Magiera Michał, prof. c. k. seminaryum naucz. męskiego, uczył języka niemieckiego.
21. Maternowski Marceł, prof. gimn., uczył historii powszechnej.
22. Pazdanowski Tadeusz, prof. szkoły realnej, uczył języka greckiego i polskiego.
23. Radwańska Marya, egzaminowana nauczycielka gimn., zastępczyni nauczycielki w c. k. seminaryum naucz. żeńskim, gospodyni klasy II., uczyła nauk przyrodniczych.
24. Ramułtowa Marya, uczyła rysunków.
25. Rojek Tadeusz, zastępca nauczyciela gimn., gospodarz klasy VII., uczył języka polskiego.
26. Ruszczyńska Marya, nauczycielka, uczyła języka niemieckiego i polskiego.
27. Silbersteinówna Franciszka, egzaminowana nauczycielka, uczyła geografii i nauk przyrodniczych.
28. Smreczyński Stanisław, prof. szkoły realnej, gospodarz klasy I., uczył matematyki i nauk przyrodniczych.
29. Strojek Jan, prof. gimn., uczył języka łacińskiego.
30. Witkowska Helena, licencjatka nauk społecznych uniwersytetu geneńskiego, bawiła na urlopie do końca roku szkolnego.
31. Dr. Zathey Stanisław, prof. szkoły realnej, bawił na urlopie do końca roku szkolnego.

32. Żabińska Franciszka, egzaminowana nauczycielka języka francuskiego, uczyła języka francuskiego w klasach wyższych.

## II.

### Program nauk i lektura.

#### a) Program nauk.

Naukę rozłożono na 2 kursy przygotowawcze i na 4 klasy wyższe, odpowiadające w zupełności 4 wyższym klasom gimnazyów męskich rządowych. W przyszłym roku szkolnym 1908/9 otwiera się I klasę z programem nauki odpowiadającym ściśle planowi I klasy gimnazyów rządowych.

Uczenice, które nie zamierzają zdawać egzaminu dojrzałości, mogą się uwolnić od jednego albo od obu języków klasycznych.

Warunkiem przyjęcia na I kurs przygotowawczy (do klasy III.) jest: 1) ukończony 12 rok życia najpóźniej do 31. grudnia tego roku, w którym uczenica wstępuje na ten kurs; 2) egzamin wstępny z religii, języka polskiego, niemieckiego i rachunków (zob. dział IX. Ogłoszenie.

Egzamin wstępny do innych klas obejmuje wszystkie przedmioty nauki klas poprzednich.

O przyjęciu uczenie do I. klasy zob. dział IX. Ogłoszenie.

#### KLASA I.

1. Religia. 2 godz. tyg. Historia biblijna starego zakonu.
2. Język polski. 5 godz. tyg. Gramatyka: Nauka o zdaniu pojedynczym i składni zgody. Nauka o odmianie imion. Zasady pisowni i interpunkcji: Pisownia samogłosek i wielkich liter; ważniejsze znaki pisarskie (, . : ? !); rozdzielanie wyrazów prostych, łatwych. Czytanie wzorów według wypisów, połączone z objaśnieniami rzeczowemi. Zdawanie sprawy z ustępów przeczytanych. Wygłaszanie z pamięci piękniejszych utworów poetycznych. Wypracowania piśmienne 4 na miesiąc.

W I. półroczu ćwiczenia ortograficzne; w II. półroczu na-  
przemiań ćwiczenia ortograficzne i wypracowania stylistyczne,  
zrazu tylko szkolne, pod koniec roku także domowe.

3. Język niemiecki. 4 godz. tyg. Poprawne czytanie, uczenie się na pamięć wyrazów i zwrotów, reprodukcya czytanych ustępów w formie odpowiedzi na pytania; rozmówki na tle ustępów wszechstronnie przerobionych. Nauka odbywa się metodą pogładową na podstawie obrazów Hölzla. Gramatyka: Nauka o zdaniu pojedynczem wraz ze składnią zgody i szykiem wyrazów w ogólnym zarysie, ograniczonym do głównych zasad. Regularna odmiana imienia i czasownika z ograniczeniem do najwykleszych czasowników mocnych. Główne zasady ortografii. Co tydzień zadanie szkolne. Tematy: Ćwiczenia ortograficzne na podstawie ustępów przerobionych, pisanie z pamięci ustępów memorowanych.
4. Geografia. 3 godz. tyg. Zasadnicze pojęcia z zakresu geografii fizycznej przy pomocy globu, mapy i bezpośrednio obserwacji przyrody. Punktem wyjścia — ziemia ojczysta.
5. Historia polska. 1 godz. tyg. Opowiadania z dziejów Polski w formie barwnych obrazów, przedstawiających ważniejsze wypadki historyczne i działalność znakomych ludzi mężczyzn i niewiast.
6. Matematyka. 3 godz. tyg. Arytmetyka: Cztery działania liczbami całkowitemi. Układ metryczny miar; monety i wagi. Stosunki i proporcje. Reguła trzech prosta. Częste ćwiczenia domowe. W każdym półroczu 4 zadania szkolne.
7. Nauki przyrodnicze. Zoologia przez cały rok, 3 godz. tyg. Budzenie i kształcenie zmysłu obserwacyjnego. Poznanie ważniejszych form zwierząt pod względem postaci, rozwoju, pożytku lub szkody. Poznanie harmonii, jaka zachodzi pomiędzy budową organizmów a ich otoczeniem i warunkami, wśród których żyją.
8. Rysunki. 2 godz. tyg. Rysowanie i malowanie farbami wodnymi z natury i z pamięci według metody Kuhlmanña.

KLASA II.

1. Religia. 1 godz. tyg. Historia biblijna nowego zakonu.
2. Język łaciński. 4 godz. tyg. Nauka o prawidłowych formach deklinacji i konjugacji w połączeniu z ćwiczeniami praktycznymi. Od listopada co tydzień jedno zadanie szkolne.
3. Język polski. 5 godz. tyg. Nauka o czasowniku. Rodzaje i odmiana czasowników. Nauka o nieodmiennych częściach mowy. Uzupełnienie zasad pisowni i interpunkcji. Pisownia spółgłosek i wyrazów obcych; rozdzielanie wyrazów trudniejszych; reszta znaków pisarskich [; — ... „ ( )].
4. Język niemiecki. 4 godz. tyg. Powtórzenie i uzupełnienie fleksyi ze szczególnem uwzględnieniem czasowników mocnych. Nauka o nieodmiennych częściach mowy. Powtórzenie i uzupełnienie zasad ortografii.
5. Geografia. 3 godz. tyg. Fizyczna i polityczna geografia Polski, Europy środkowej i Europy zachodniej.
6. Historia powszechna. 1 godz. tyg. Zasadnicze pojęcia z zakresu społecznego rozwoju narodów, określane na podstawie współczesnych stosunków społecznych i ekonomicznych.
7. Matematyka. 3 godz. tyg. Arytmetyka: Krótkie powtórzenie nauki z klasy I. Podzielność liczb, wspólna miara i wielokrotność. Nauka o ułamkach. Nauka o procencie prostym. Geometria: Pojęcia wstępne; najważniejsze własności figur płaskich. Pojęcie bryły, powierzchni, płaszczyzny, linii, punktu; Prosta, koło, kąt, dwie proste, trójkąt, czworoboki, wieloboki.
8. Nauki przyrodnicze. 3 godz. tyg. Botanika. Program jak w klasie I.
9. Rysunki. 2 godz. tyg. Program jak w klasie I.

**I. Kurs przygotowawczy.**

KLASA III.

1. Religia. 1 godz. tyg. Historia biblijna, szczególnie nowy zakon.
2. Język łaciński. 6 godz. tyg. W I. półroczu: Nauka form regularnych, ważniejsze przyimki i spójniki; najpotrzebniejsze

wiadomości ze składni. W II. półroczu: Uzupełnienie form regularnych i ważniejsze nieprawidłowości w zakresie rodzaju, deklinacji i konjugacji; najpotrzebniejsze wiadomości ze składni; elementarne wiadomości stylistyczne.

Od listopada co tydzień jedno zadanie szkolne przez  $\frac{1}{2}$  godziny.

3. Język grecki. 4 godz. tyg. w II. półroczu. Czytanie, akcent; odmiana prawidłowa rzeczowników; indicativus, imperativus, participium i infinitivus praesentis, aoristi I. i futuri I.; imperfectum czasowników zakończonych na  $\omega$ .

Od połowy marca począwszy co 14 dni zadanie szkolne przez  $\frac{1}{2}$  godziny.

4. Język polski. 3 godz. tyg. Gramatyka: Nauka o zdaniu pojedynczym i złożonym: odmiana imion i czasownika; przygodna nauka składni, pisowni i znaków pisarskich. Czytanie wyraźne wzorów według wypisów; zdawanie sprawy z ustępów przeczytanych i objaśnionych; wygłaszanie z pamięci piękniejszych utworów poetycznych, niekiedy także prozaicznych. Lektura prywatna. Wypracowania piśmienne: ćwiczenia ortograficzne w miarę potrzeby. Zadania stylistyczne 2 na miesiąc, domowe i szkolne na przemian.

5. Język niemiecki. 4 godz. tyg. Gramatyka 1 godz.: Odmiana imienia i słowa; najważniejsze zasady składni zdania głównego, złożonego i pobocznego. Lektura: poprawne czytanie, uczenie się na pamięć wyrazów i zwrotów; zdawanie sprawy z czytanych ustępów w formie odpowiedzi na pytania; retrowersya; rozmówki na tle ustępów objaśnionych; synonimy; wygłaszanie z pamięci ustępów poetycznych i prozaicznych. Wypracowania piśmienne: co tydzień 1 zadanie, przeważnie szkolne. Ćwiczenia ortograficzne i sprawozdania z przerobionych ustępów.

6. Język francuski. 2 godz. tyg. Nauka czytania; słowa posiłkowe avoir i être; odmiana regularna; tłumaczenie; opowiadanie łatwiejszych ustępów; uczenie się na pamięć słów i zwrotów; pisanie z pamięci łatwych ustępów.

Co tydzień dyktat przez 15 minut; w II. półroczu co 14 dni zadanie szkolne przez  $\frac{1}{2}$  godziny.

7. Geografia. 2 godz. tyg. Zasadnicze wyobrażenia geograficzne na podstawie poglądu. Najważniejsze wiadomości z geografii matematycznej; główne pojęcia kształtów lądów i wód. Podział ludności pod względem politycznym i religijnym. Najważniejsze systemy górskie i rzeczne. Najważniejsze państwa i ich posiadłości we wszystkich częściach ziemi ze szczególnem uwzględnieniem ziem polskich i monarchii austriacko-węgierskiej. Ćwiczenia w czytaniu map i próby w rysowaniu najprostszycch szkiców geograficznych.
8. Historia polska. 2 godz. tyg. Dzieje Polski i ziem z nią połączonych. Przegląd wypadków najważniejszych i osobistości wybitnych. Utrwalenie chronologii.
9. Historia powszechna. 1 godz. tyg. Dzieje starożytne, przeważnie Greków i Rzymian sposobem biograficznym z uwzględnieniem mitologii.
10. Matematyka. 2 godz. tyg. Układ liczb dziesiętkowych. Cztery główne działania liczbami mianowanemi i niemianowanemi, całemi i dziesiętnemi. Metryczny układ miar i wag. Nauka o liczbach wielorakich. Podzielność liczb. Wspólna miara i wielokrotność. Nauka o ułamkach zwyczajnych. Zamiana ułamków zwyczajnych na dziesiętne i odwrotnie. Stosunki i proporcye. Reguła trzech. Rachunek procentu prostego. Częste krótkie ćwiczenia domowe, 3 szkolne w półroczu.
11. Historia naturalna. 2 godz. tyg. Pierwsze 7 miesięcy: Zoologia. — Poznanie ważniejszych ssawców, ptaków, gadów, płazów, ryb i owadów pod względem postaci, rozwoju i przystosowania do warunków życia, z uwydatnieniem cech wyróżniających i wspólnych celem naturalnego ugrupowania tych zwierząt. Ostatnie 3 miesiące: Botanika. Rozpatrzenie w powyższy sposób najważniejszych roślin jednokwiatowych.

## II. Kurs przygotowawczy.

### KLASA IV.

1. Religia. 1 godz. tyg. Powtórzenie katechizmu i liturgiki.
2. Język łaciński. 6 godz. tyg. Gramatyka 3 godz.: Powtórzenie i uzupełnienie materiału kursu I.; składnia i elementarne wiadomości stylistyczne. Ćwiczenia w ustnem używaniu języka łacińskiego. Lektura 3 godz.: Cornelius Nepos i Caesar de bello Gallico.  
Co 14 dni zadanie szkolne, co 3 tygodnie zadanie domowe.
3. Język grecki. 5 godz. tyg. Gramatyka: Powtórzenie materiału kursu I. Odmiana imion i czasowników. Główne zasady składni na podstawie odpowiednich przykładów.  
Co miesiąc 2 zadania, domowe i szkolne na przemian.
4. Język polski. 3 godz. tyg. Gramatyka 1 godz.: Systematyczna nauka konjugacyi i składni w obrębie czasownika; nauka o zdaniu złożonem, okresie i szyku wyrazów. Wierszowanie. Lektura 2 godz.: Czytanie wzorów jak na kursie I.; deklamacya jak na kursie I. Lektura prywatna i zdawanie z niej sprawy.  
Zadań stylistycznych 5 w półroczu, domowe i szkolne na przemian.
5. Język niemiecki. 4 godz. tyg. Gramatyka 1 godz. Systematyczna nauka o zdaniu złożonem; składnia rządu i pogłębienie nauki o interpunkcyi. Lektura jak na kursie I. Zadań 8, domowe i szkolne na przemian. Tematy: reprodukcye, re-trowersye, opowiadania, opisy i listy.
6. Język francuski. 2 godz. tyg. Czytanie, tłómaczenie, reprodukcya; gramatyka i uczenie się na pamięć słów, zwrotów i ustępów z wypisów. Zadania jak w klasie III.
7. Geografia. 2 godz. tyg. Ważniejsze wiadomości z geografii matematycznej. Geografia fizyczna i polityczna wszystkich części ziemi z szczególnem uwzględnieniem Europy i posiadłości kolonialnych. Ćwiczenia w rysowaniu szkiców kartograficznych.

8. **Historia powszechna.** 2 godz. tyg. Dzieje średniowieczne i nowożytne sposobem biograficznym. Statystyka państwa austriacko-węgierskiego.
9. **Matematyka.** 2 godz. tyg. *a)* Arytmetyka i algebra: Cztery główne działania liczbami ogólnymi. Podnoszenie do drugiej potęgi i obliczanie drugiego pierwiastka. Równania oznaczone pierwszym stopnia o jednej i kilku niewiadomych. Równania dwuwyzrazowe drugiego i trzeciego stopnia. Podnoszenie do trzeciej potęgi i obliczenie pierwiastka sześciennego. Reguła trzech złożona, reguła podziału. *b)* Geometria: Linie proste, koło, kąt, linie równoległe. Własności trójkątów i przedstawianie. Własności koła, czworoboków i wieloboków. Twierdzenie Pitagorasa. Pomiar i podobieństwo figur płaskich. Stereometria.  
Zadania jak na kursie I.
10. **Fizyka i chemia.** 2 godz. tyg. W I. półroczu fizyka doświadczalna: najpotrzebniejsze wiadomości do zrozumienia nauk przyrodniczych, geografii i chemii, uzasadnione doświadczeniem. W II. półroczu chemia na podstawie znanych zjawisk i praw fizyki umiejętnie uzasadniona.
11. **Historia naturalna.** 1 godz. tyg. w II. półroczu. Mineralogia: Opisanie i poznanie najważniejszych gatunków minerałów i skał, szczególnie krajowych.

#### KLASA V.

1. **Religia.** 2 godz. tyg. Katolicka dogmatyka ogólna.
2. **Język łaciński.** 5 godz. tyg. Lektura 4 godziny: Livius i Ovidius. Ćwiczenia gramatyczne i stylistyczne (1 godz.) na tle lektury, połączone z powtarzaniem i uzupełnianiem składni zgody i rzędu, tudzież nauki o właściwościach języka w używaniu poszczególnych części mowy.  
Co miesiąc zadanie szkolne.
3. **Język grecki.** 5 godz. tyg. Lektura 4 godziny: Xenofont i Homera Iliada. Ćwiczenia gramatyczno-stylistyczne (1 godz.)

na tle lektury Xenofonta, połączone z powtarzaniem i uzupełnianiem nauki o rodzajniku i o przypadkach.

Co miesiąc zadanie szkolne.

4. Język polski. 3 godz. tyg. Czytanie i rozbiór cenniejszych utworów z najważniejszych rodzajów poezyi i prozy. Wiadomości historyczno-literackie o czytanych pisarzach. Poznanie ważniejszych przerośni i figur, tudzież najważniejszych gatunków poezyi i prozy. Uczenie się na pamięć najcenniejszych utworów i wygłaszanie takowych. Lektura prywatna i zdawanie z niej sprawy.

W półroczu 5 zadań, domowe i szkolne na przemian.

5. Język niemiecki. 4 godz. tyg. Samodzielna reprodukcya na podstawie lektury wypisów, połączonej z objaśnieniami językowemi i rzeczowemi. Uczenie się na pamięć cenniejszych ustępów. Lektura prywatna i zdawanie z niej sprawy. Przygodne uzupełnianie wiadomości gramatycznych w zakresie składni rzędu, zdania i szyku.

W każdym półroczu po 5 zadań, 2 domowe, 3 szkolne. Tematy: streszczenie ustępów czytanych, opowiadania, opisy, przykłady z innych języków.

6. Historia i geografia. 3 godz. tyg. Dzieje starożytne, osobliwie Greków i Rzymian do Maryusza i Sulli, z uwzględnieniem geografii państw starożytnych.

7. Matematyka. 3 godz. tyg. Arytmetyka (2 godz.); Powtórzenie materiału kursu II. Cztery działania zasadnicze. Podzielność liczb. Największa wspólna miara i najmniejsza wspólna wielokrotność. Nauka o systemach liczb wogóle a dziesiętkowym w szczególności. Ułamki zwyczajne i dziesiętne. Stosunki i proporcye. Równania pierwszego stopnia o jednej i kilku niewiadomych.

Geometrya (1 godz.): Planimetrya. Częste ćwiczenia domowe, 3 zadania szkolne w półroczu.

8. Historia naturalna. 3 godz. tyg. W I. półroczu mineralogia: Krystalografia w krótkim zarysie. Systematyczne omówienie ważniejszych minerałów ze względu na ich fizy-

kalne, chemiczne i inne pouczające własności z uwzględnieniem kilkunastu pospolitych skał. Przy końcu półrocza związły zarys nauki o rozwoju ziemi (geologia). W II. półroczu botanika: Charakterystyka grup królestwa roślinnego w systemie naturalnym, jako też najważniejszych rzędów roślin na podstawie znajomości morfologicznej i anatomicznej budowy postaci typowych; przygodna nauka o czynnościach życia roślin i o zaginionych formach kopalnych.

#### KLASA VI.

1. Religia. 2 godz. tyg. Dogmatyka szczegółowa.
2. Język łaciński. 5 godz. tyg. Lektura (4 godz.): Sallustius, Cicero, Vergilius. Uczenie się na pamięć celniejszych ustępów. Ćwiczenia gramatyczno-stylistyczne (1 godz.): na tle lektury, połączone z powtarzaniem i uzupełnianiem składni w obrębie słowa i nauki o właściwościach języka łacińskiego pod względem szyku wyrazów w zdaniu, a zdań w okresie.

Zadania jak w klasie V.

3. Język grecki. 5 godz. tyg. Lektura (4 godz.): Xenofont, Homera Iliada, Herodot. Ćwiczenia gramatyczno-stylistyczne (1 godz.) na tle lektury połączone z powtarzaniem i uzupełnianiem składni w obrębie słowa.

Zadania jak w klasie V.

4. Język polski. 3 godz. tyg. Celniejsze dzieła literatury polskiej od połowy wieku XVI. do końca wieku XVIII. w wyjątkach podług wypisów. Na tej podstawie historia literatury od początku do końca wieku XVIII. Deklamacya. Lektura prywatna.

Zadania jak w klasie V.

5. Język niemiecki. 4 godz. tyg. Uzupełnienie gramatycznych i stylistycznych wiadomości. Stylistyka i poetyka na tle lektury wypisów. Uczenie się na pamięć celniejszych utworów. Lektura szkolna i prywatna.

W półroczu 3 zadania domowe, 2 szkolne.

6. **Historya i geografia.** 4 godz. tyg. Dzieje Rzymian (do-kończenie). **Historya średniowieczna** w połączeniu z geografią aż do odkrycia Ameryki (3 godz.). **Dzieje polskie** do śmierci Kazimierza Wielkiego (1 godz.).
7. **Matematyka.** 3 godz. tyg. (1 arytm., 1 geom. na przemian). **Arytmetyka:** Potęgi, pierwiastki, logarytmy i równania drugiego stopnia o jednej niewiadomej. **Geometrya:** Stereometryra, goniometryra i trygonometryra do rozwiązywania trójkątów prostokątnych włącznie.  
Zadania i ćwiczenia jak w klasie V.
8. **Historya naturalna.** 2 godz. tyg. **Zoologia.** Najpotrzebniejsze wiadomości o budowie ciała ludzkiego i o czynnościach jego organów z uwagami z zakresu higieny. **Gromady zwierząt kręgowych** i ważniejsze grupy zwierząt bezkręgowych w postaciach typowych z uwzględnieniem morfologii, anatomii i historii rozwoju; ważniejsze formy paleontologiczne.

#### KLASA VII.

1. **Religia.** 2 godz. tyg. **Etyka chrześcijańsko-katolicka.**
2. **Język łaciński.** 5 godz. tyg. **Lektura:** Cicero, Vergilius. **Ćwiczenia gramatyczno-stylistyczne** (1 godz.) na tle lektury, połączone z uzupełnianiem nauki o szyku, figurach, tropach i okresach.  
Zadania jak w klasie V.
3. **Język grecki.** 4 godz. tyg. **Lektura:** Demostenes, Homera *Odyssea*. **Ćwiczenia gramatyczno-stylistyczne**, połączone z przygodnem powtarzaniem i uzupełnianiem nauki o przyimkach, imiesłowach, partykułach i okresach.  
Zadania jak w klasie V.
4. **Język polski.** 3 godz. tyg. **Lektura:** Celniejsze dzieła literatury w wyjątkach od końca XVIII. wieku do Słowackiego włącznie według wypisów. Na tej podstawie **historya literatury.** **Deklamacya.** **Lektura prywatna.**  
Zadania 3 domowe, 2 szkolne w półroczu.

5. Język niemiecki. 3 godz. tyg. Lektura szkolna i domowa. Dokładniejsza: na lekturze wypisów oparta znajomość epoki klasycznej od Klopstocka do roku 1794.  
Zadania 3 szkolne, 2 domowe w półroczu. Tematy: charakterystyki, rozprawki: sprawozdania z lektury.
6. Historia i geografia. 4 godz. tyg. Historia nowożytna z uwzględnieniem wewnętrznych dziejów Europy i geografii aż do najnowszych czasów. Historia Polski (1 godz.) od Kazimierza Wielkiego do końca.
7. Matematyka. 3 godz. tyg. a) Algebra: Równania drugiego stopnia o jednej i dwóch niewiadomych; równania wyższych stopni, dające się sprowadzić na równania kwadratowe; równania przestępne i nieoznaczone pierwszego stopnia. Szeregi. Rachunek procentu składanego i rent. Zasady nauki kombinacji i dwumian Newtona. b) Geometria: Trygonometria. Zastosowanie algebry do geometrii. Geometria analityczna w płaszczyźnie.  
Zadania i ćwiczenia jak w klasie V.
8. Fizyka. 3 godz. tyg. Ogólne własności ciał. Mechanika ciał stałych, płynnych i lotnych. Nauka o cieple. Chemia.
9. Propedeutyka filozofii. 1 godz. tyg. Logika elementarna.

#### KLASA VIII.

1. Religia. 2 godz. tyg. Historia kościoła katolickiego.
2. Język łaciński. 5 godz. tyg. Lektura (4 godz.): Horatius i Tacitus. Ćwiczenia gramatyczno-stylistyczne (1 godz.), jak w klasie VII.  
Zadania jak w klasie V.
3. Język grecki. 5 godz. tyg. Lektura: Plato, Sofokles, Homer. Ćwiczenia gramatyczno-stylistyczne jak w klasie VII.  
Zadania jak w klasie V.
4. Język polski. 3 godz. tyg. Lektura szkolna i domowa arcydzieł literatury ostatniego okresu. Na tej podstawie historia literatury od Słowackiego aż do ostatnich czasów. Deklamacja.  
Zadania 8 domowe, 1 szkolne.

5. Język niemiecki. 3 godz. tygodnia. Lektura szkolna i domowa arcydzieł literatury od roku 1794 do czasów najnowszych na podstawie wypisów. Pogląd na dzieje literatury.  
Zadania 3 domowe, 1 szkolne.
6. Historia i geografia. 3 godz. tygodnia. Powtórzenie historii greckiej i rzymskiej. Dzieje monarchii austriacko-węgierskiej z uwzględnieniem ich związku z dziejami powszechnymi. W II. półroczu geografia i statystyka monarchii austriacko-węgierskiej.
7. Matematyka. 2 godz. tygodnia. Zwięzłe powtórzenie całego przedmiotu, połączone z rozwiązywaniem zagadnień arytmetycznych i geometrycznych.  
Zadania jak w klasie V.
8. Fizyka. 3 godz. tygodnia. Magnetyzm, elektryczność, ruch falowy, akustyka, optyka i zasady astronomii.
9. Propedeutika filozofii. 2 godz. tygodnia. Psychologia empiryczna

### b) Lektura.

#### Język łaciński.

*Klasa IV.* Cornelius Nepos; Aristides, Cimon, Themistocles, Epaminondas. Caesar: Commentar. de bello Gallico lib. I. II.  
Lektura domowa: Corn. Nep. Hannibal.

*Klasa V.* T. Livii ab urbe condita lib. I. 1—32., XXI. 1—16., P. Ovidii N., Metam.: Przedmowa poety (na pamięć). Cztery pory wieku (na pamięć). Deukalion i Pyrrha. Porwanie Proserpiny. Niobe. Filemon i Baucis. Orfeusz i Eurydyka. Fasti: Cudowne ocalenie Aryona.

Lektura domowa: Ovidius: Zgromadzenie bogów. Potop. Dedalus i Ikarus.

*Klasa VI.* Sallustius: Bellum Iugurth.; Cicero: in Catilinam I. III.; Verg. Eclog. I.; Aen. lib. II.

Lektura domowa: Sallustius: de coniuratione Cat. Cicero: Laelius; in Catilinam II. IV.; pro Archia poeta.

*Klasa VII.* Cicero: Pro Archia poeta, In Verrem act. II., lib. IV., De officiis lib. III. Vergilius: Aeneis IV., VI., IX., 176—502.

Lektura domowa: Cicero: Orationes in Catilinam II., III., IV.; Laelius de amicitia. Tuscul. disput. de Imperio Cn. Pompei. Verg. Aeneis VII.

*Klasa VIII.* Horatius. Carm. I. 1, 3, 14, 21, 22, 37; II. 1, 2, 3, 9, 21, 30; IV. 2, 3, 9, 15. Epod. 2, 7; Satir. I. 1; II. 6. Epist. I. 1. Tacitus. Germ. 1—27; Annal. I. 1—20; II. 41—60.

Lektura domowa: Horat. Carm. IV.; Verg. Aen. II.; Cicero: in Catilinam II.

### Język grecki.

*Klasa V.* Xenofonta Cyrop. 1, 2. Anabasis 1, 2, 5, 7, 8; Homer Ilias I., III.

Lektura domowa: Hom. II. IV.

*Klasa VI.* Homer Ilias VI., IX., XVI., XVIII., XXII., XXIV. Herodot VII. Xenofonta: Obrona Sokratesa I. i II.

Lektura domowa: Xenofonta Anabasis I., 1, 2 (1—5), 4 (1—19), 7, 8; Comment. I., 1; II., 1 (21—33). Homer Ilias: III., IV., VII., VIII., XII., XV., XVIII., XX. Herodot V., 1—31; VI., 94—120; VII., 198—238; VIII., 1—26.

*Klasa VII.* Homer Odys. I., V., IX., XI., XVI.; Demostenes: Mowa olintyjska I.; przeciw Filipowi I.; O pokoju.

Lektura domowa: Homer Odys. V., VII., VIII., X., XIII., XV., XVII.; Demostenes: Mowy olintyjskie II., III.; o pokoju.

*Klasa VIII.* Plato: Apologia Sokratesa; Kriton; Sofokles: Antygona; Homer Ilias XVIII., XXII.

Lektura domowa: Plato, Eutyphron; Laches; Fedon; Sofokles: Ajas; Homer Ilias VII.; Odys. XII. do XXIV.

### Język polski.

*Klasa V.* Materiał zawarty w podręczniku szkolnym wyczerpano w zupełności. W całości przeczytano: „Pana Tadeusza“.

Z lektury domowej: „Jan Bielecki“ Słowackiego, „Makbet“ Szekspira, „Zemsta“ Fredry, „Nowele“ Sienkiewicza.

*Klasa VI.* Z podręcznika szkolnego wyjątki z arcydzieł. Nadto w całości przeczytano w klasie „Treny“ i „Odprawę posłów greckich“ Kochanowskiego, „Kazanie o miłości ojczyzny“ Skargi.

Lektura domowa: „Pamiętniki Paska“, Kraszewski: „Powrót do gniazda“, „Trylogia“ Sienkiewicza, Krasicki: „Pan Podstoli“, „Satyry“.

*Klasa VII.* Oprócz ustępów zawartych w wypisach przeczytano w całości w domu i w szkole: Zabłocki: „Fircyk w zalotach“; Niemcewicz: „Powrót posła“; Feliński: „Barbara Radziwiłłówna“; Mickiewicza wszystkie dzieła poetyczne; Maleczewski: „Marya“; Goszczyński: „Zamek Kaniowski“; Fredro: „Śluby panieńskie“, „Zemsta“; Słowacki: „Kordyan“, „Balladyna“.

*Klasa VIII.* Oprócz ustępów zawartych w wypisach przeczytano w całości w domu i w szkole; Słowacki: „Jan Bielecki“, „Kordyan“, „Mazepa“, „Balladyna“, „Lilla Weneda“, „Anhelli“, „W Szwajcaryi“, „Ojciec Zadżumionych“, „Horsztyński“; Calderon „Książę niezłomny“; Krasieński: „Nieboska komedia“, „Irydyon“, „Przedświt“, „Psalmy przyszłości“; Rzewuski: „Listopad“; Korzeniowski: „Mnich“, „Kollokacya“, „Spekulant“; Szujski: „Wallas“.

#### Język niemiecki.

*Klasa V.* Kilkadziesiąt ustępów z wypisów, niektóre przeznaczono na lekturę domową. Prócz tego lektura domowa: Hermann und Dorothea.

*Klasa VI.* Lektura szkolna na podstawie wypisów. Prócz tego Goethego: „Hermann und Dorothea“, „Götz v. Berlichingen“; Grillparzer: „Ahnfrau“.

Lektura domowa: Lessing: „Minna v. Barnhelm“; Schiller: „Maria Stuart“, „Wilhelm Tell“; Körner: „Zriny“.

*Klasa VII.* Lektura szkolna na podstawie wypisów. Prócz tego „Wallenstein“ (3 części).

Lektura domowa: „Minna v. Barnhelm“, „Emilia Galotti“, „Hermann und Dorothea“, „Iphigenie auf Tauris“, „Maria Stuart“.

*Klasa VIII.* Lektura szkolna na podstawie wypisów. Prócz tego „Das goldene Vlies“.

Lektura domowa: „Jungfrau v. Orlean“, „Wilhelm Tell“, „Braut von Messina“, „Torquato Tasso“.

---

### III.

#### **Tematy wypracowań piśmiennych.**

a) W języku polskim.

*Klasa V.* 1. Działalność bojów w Iliadzie (na podstawie wypisów). 2. Postać Grażyny, jej charakter i śmierć. 3. Uczucia patriotyczne w „Maratonie“ Ujejskiego. 4. Zadanie poezji według „Pieśni Wajdeloty“. 5. Ksiądz Robak w karczmie. Opowiadanie. 6. Związek przyrody z akcją w „Panu Tadeuszu“. 7. Allegorya w wierszu: „Burza w górach“, Asnyka. 8. Charakterystyka Zosi w „Panu Tadeuszu“. 9. Prawdziwe bogactwo. Powiastka. 10. Dwa typy szlachty polskiej w „Zemście“ Fredry.

*Marya Ruszczyńska.*

*Klasa VI.* 1. Znaczenie rzek dla kultury. 2. O ile wylania się postać Reja z jego utworów. 3. „Służmy poczciwej sprawie, a jak kto może, niech ku pożytku dobra wspólnego pomoże“. 4. Czy i o ile „Odprawa posłów greckich“ była czynem obywatelskim Kochanowskiego. 5. Przepowiednie o upadku Polski w literaturze XVI. w. 6. Antenor — wzór prawego obywatela. 7. Bunt Chmielnickiego na podstawie „Ogniem i mieczem“. 8. Cechy powolnego upadku literatury w wieku XVII. 9. Charakterystyka życia zwierzęcego. 10. Warszawa w satyrach Krasickiego. 11. Szkolnictwo polskie w XVIII. wieku. 12. Znaczenie „Powrotu posła“ jako broszury politycznej. 13. Poezja dramatyczna w XVIII. wieku. 14. Tło historyczne w powieści Rzewuskiego „Listopad“.

*Tadeusz Rojek.*

*Klasa VII.* 1. Najsroźsza niewola, gdzie wszystkim wszystko wolno. 2. Stanowisko Brodzińskiego w rozwoju literatury polskiej. 3. Klasycy a balladomania. 4. Stosunek Litwy do Krzyżaków na podstawie „Grażyny“ i „Konrada Wallenroda“. 5. Treść i znaczenie wiersza p. t. „Romantyczność“. 6. Temat wolny na podstawie prywatnej lektury. 7. Dlaczego „Pan Tadeusz“ jest eposeją a nie sielanką tylko. 8. O ile „Marya“ Malczewskiego jest odbiciem indywidualności poety. 9. Ukraina w poezji polskiej. 10. Harfiarze w „Lilli Wenedzie“ a Wajdelota w „Konradzie Wallenrodzie“.

*Tadeusz Rojek.*

*Klasa VIII.* 1. Słowacki jako poeta smutku i goryczy. 2. Jakie wpływy działały na poezję polską po roku 1831. 3. Rewolucya lutowa we Francyi i jej wpływ na Europę. 4. Grecya a Rzym na podstawie Irydyona. 5. Poglądy Krasińskiego na przyszłość Polski. 6. Powieść polska w I-szej połowie XIX. wieku. 7. Oświata jako jeden z czynników ekonomicznego rozwoju społeczeństwa. 8. Rozwój historyografii polskiej od Naruszewicza do najnowszych czasów.

*Tad. Pazdanowski.*

b) W języku niemieckim.

*Klasa V.* 1. „Der Taucher“. Erzählung. 2. „Der Handschuh“. Inhaltsangabe. 3. „Die Bürgschaft“. Inhaltsangabe. 4. „Der Springewirt“. Erzählung. 5. „Scipio“. Erzählung. 6. Die Erziehung bei den Griechen. 7. „Der Schenk von Limburg“. Inhaltsangabe. 8. „König Bauer“. Erzählung. 9. „Die Kraniche des Ibykus“. Inhaltsangabe. 10. „Der Prosess“. Erzählung. 11. „Das klagende Lied“. Erzählung. 12. „Graf von Habsburg“. Inhaltsangabe. 13. Eine Erinnerung aus meiner Kindheit.

*Jakób Friedmann.*

*Klasa VI.* 1. Das Ehrgefühl bei Tellheim auf Grund der Schullektüre. 2. Warum lieben wir unsere Heimat. 3. Die Freuden eines Fleissigen. 4. „Der Kampf mit dem Drachen“. Inhaltsangabe. 5. Der kleinstädtische Hintergrund in Hermann und Dorothea. 6. Der Charakter des Rudenz in „Wilhelm Tell“. 7. Der Grundgedanke in Schillers „Teilung der Erde“. 8. Über das Lesen — mit Disposition. 9. Die Gralsage. Inhaltsangabe. 10. Die Schilderung eines gesehenen Bildes.

*Marya Ruszczyńska.*

*Klasa VII.* 1. Gedankengang im Monolog der Iphigenie auf Tauris. 2. Entwicklung der deutschen Literatur in Karolingischer Zeit. 3. Das tragische Element in der „Iphigenie auf Tauris“. 4. Folgen des ersten Tatareneinfalls in Polen. 5. Hans Sachs als Dramaturg und Lyriker. 6. Probe einer Charakteristik Egmonts. 7. Welche Schätze verdanken wir dem Schosse der Erde. 8. Das Geld ist ein guter Diener, aber ein böser Herr. 9. Warum kann die Gräfin Terzky ein böser Dämon Wallensteins genannt werden? 10. Ein Frühlingsausflug ins Freie.  
*Michał Magiera.*

*Klasa VIII.* 1. Inwiefern veranschaulicht die Geschichte des römischen Volkes das von Schiller in seinem „Spaziergang“ entworfenene kulturhistorische Bild. 2. Der Edle lebt auch nach dem Tode fort, Und ist so wirksam, als er lebte. 3. Die Freiheitsströmung der Aera Philipp II. im Lichte Goethescher und Schillerscher Dichtung. 4. Nichtswürdig ist die Nation, die nicht Ihr Alles freudig setzt an ihre Ehre. 5. Sprawozdanie każdej uczenicy z lektury domowej. 6. Marquis Posa und Don Carlos, ein Freundschaftsbild auf Grund von Schillers „Don Carlos“. 7. Schuld und Strafe in Schillers „Braut von Messina“. 8. Osobny temat dla każdej uczenicy z lektury domowej.  
*Karol Bobrzyński.*

---

IV.

## Zbiory naukowe.

### A. Biblioteka dla uczenic.

Biblioteka szkolna liczy 739 dzieł w 928 tomach.

W roku szkolnym 1908 przybyły drogą zakupną lub darowizny następujące dzieła:

1) Jeż: Nad rzekami Babilonu. 2) Alexis de Tocquerille: Dawne rządy i rewolucya. 3) Kazimierz Tetmajer: Bajeczny świat Tatr. 4) Wł. Lubicz: Oko proroka. 5) St. Tarnowski: Rozprawy i sprawozdania XIX. w., 3 tomy. 6) Pisma Wężyka. 7) Księga rzeczy polskich, wyd. Macierzy. 8) Wasilewski E.: Poezye. 9) Za-

leski B.: Pisma. 10) Jasińczyk: Dziesięć lat niewoli moskiewskiej. 11) Budzyński: Wspomnienia z mojego życia. 12) Jerzy Brandes: Polska. 13) Mieczkowski D.: Obrazy historyczne. 14) E. Rostand: Cyrano de Bergerac. 15) Bolesławita: Emisaryusz. Nad Spreą. 16) Kl. Hofmanowa: Dziennik Fr. Krasieńskiego. 17) Przyborowski: Z przeszłości Warszawy. 18) Z. Krasieński: Wyjątki z listów. 19) Anna hr. Potocka: Pamiętniki. 20) Fel. Bernatowicz: Pojata. 21) Piotrowski: Ucieczka z Syberji. 22) M. Konopnicka: Mickiewicz, jego życie i duch. 23) L. Jenike: Młodość Goethego. 24) W. Łoziński: Zakłęty dwór. 25) Bolesławita: Nad modrym Dunajem. 26) A. Białkowski: Pamiętniki starego żołnierza. 27) A. Szelański: O ujściu Wisły. 28) Małcki A.: Z przeszłości dziejowej.

Książki wydawano codziennie na najdłuższej pauzie, a raz na tydzień w sobotę po południu od godziny 3 do 4.

### **B. Zbiory sztuki starożytności.**

1) Guhl i Koher: Hellada i Rzym, z ilustr. 2) Bohn R.: Die Akropolis v. Athen. 3) Cybulski: Tabulae quibus antiquitates Graecae et Romanae, illustrantur, 6 tablic. 4) Roma vetus Rheinharda. 5) Rubens: Antike Charakterköpfe, 12 obrazów. 6) Steuding: Denkmäler antiker Kunst. 7) Menzel: Die Kunstwerke v. Altertum bis auf Gegenwart. 8) Falke I.: Hellas und Rom, eine Kulturgeschichte des klassischen Altertums.

W roku szkolnym 1907/8 przybyło 13 sztuk odlewów gipsowych z zakresu starożytności (dar Akademii sztuk pięknych).

### **C. Gabinet geograficzno-historyczny.**

1) Dwa globy. 2) Map ściennych 39. 3) Langl: Bilder zur Geschichte, 13 sztuk.

### **D. Gabinet historii naturalnej.**

Gabinet posiada w dziale zoologii 117 numerów, w dziale botaniki 83 sztuk, w dziale mineralogii 199 numerów.

W roku szkolnym 1907/8 przybyła z zoologii skrzynka ścienna z owadami.

### E. Gabinet fizykalny.

W roku szkolnym 1903/4 nabyto gabinet fizykalny za 10.000 K. Gabinet ten, uzupełniany każdego roku zawiera aparatów: 1) do nauki mechaniki ciał stałych 40 aparatów; 2) do hydromechaniki 22 apar.; 3) aëromechaniki 24 apar.; 4) do nauki o ciepłe 24 apar.; 5) do magnetyzmu i elektryczności 82 apar.; 6) do ruchu falowego i akustyki 19 apar.; 7) do optyki 41 apar.; 8) do astronomii 3 apar.; 9) do chemii aparatów i potrzebnych materyałów 56; 10) utensyliów 34.

W tym roku przybył: stereoskop amerykański.

### F. Gabinet rysunkowy

zawiera 6 numerów.

G. Do nauki matematyki posiada Zakład: 2 linealy, 2 cyrkle, 7 figur geometr. drewnianych, 24 modeli drewn. do nauki stereometri i kątomierz.

H. Do nauki śpiewu: fortepian.

---

## V.

### Statystyka uczenic.

1. Liczba uczenic zapisanych na rok szkolny 1907/8:

w	I. klasie	. . . . .	12
"	II. "	. . . . .	18 + 1 pryw.
"	III. "	(I. kurs przyg.) . . . . .	30
"	IV. "	(II. " " . . . . .	57
"	V. "	. . . . .	49 + 1 pryw.
"	VI. "	. . . . .	25
"	VII. "	. . . . .	26
"	VIII. "	. . . . .	28
		Razem . . . . .	245 + 2 = 247

Pozostało do końca roku szkolnego:

w	I. klasie	. . . . .	10
"	II. "	. . . . .	18 + 1 pryw.
"	III. "	(I. kurs przyg.) . . . . .	27

w IV. klasie (II. kurs przyg.) . . . . .	50
„ V. „ . . . . .	49 + 1 przyw.
„ VI. „ . . . . .	23
„ VII. „ . . . . .	23
„ VIII. „ . . . . .	27

Razem . . . 227 + 2 = 229

2. Według miejsca urodzenia było :

z Krakowa i W. Ks. Krakowskiego . . . . .	115
z Galicyi . . . . .	73
z Król. Polskiego . . . . .	34
ze Śląska austr. . . . .	2
ze Stanów Zjednoczonych . . . . .	1
z Francyi . . . . .	1
z Anglii . . . . .	1
z Rosyi . . . . .	2

Razem . . . 229

3. Według wyznania religijnego było :

rzymsko-katolickiego . . . . .	66
ewangelickiego . . . . .	3
anglikańskiego . . . . .	1
mojżeszowego . . . . .	159

Razem . . . 229

4. Według języka ojczystego było :

Polek . . . . .	229
-----------------	-----

5. Wiek uczenie:

Klasa I.:

Lat 11 . . . . .	7
„ 12 . . . . .	3

Razem . . . 10

Klasa VIII.:

Lat 18 . . . . .	13
„ 19 . . . . .	5
„ 20 . . . . .	4
„ 21 . . . . .	3
„ 22 . . . . .	1
„ 23 . . . . .	1

Razem . . . 27

VI.

**Wykaz książek na rok szkolny 1908/9.**

KLASA I.		K h
1. Religia rz.-kat. Wielki katechizm religii katolickiej. Kraków 1903 . . . . . Opr.		—60
2. Język łaciński. Samolewicz, Zwięzła gramatyka języka łacińskiego. Wyd. 2—5. Lwów 1903 . . . Opr.		1—
Steiner i Scheindler. Ćwiczenia łacińskie dla I. klasy. Wyd. 5. oprac. przez A. Frączkiewicza i F. Próchnickiego. Lwów 1907 . . . . . Opr.		1:20
3. Język polski. Małecki. Gramatyka języka polskiego szkolna. Wyd. 9 i 10. Lwów 1906 . . . . . Opr.		2:40
Próchnicki i Wójcik. Wypisy polskie dla I. klasy. Wyd. 3 i 4. Lwów 1905 . . . . . Opr.		1:50
4. Język niemiecki. German i Petelenz. Ćwiczenia niemieckie dla I. klasy. Lwów 1906 . . . . . Opr.		1:80
5. Geografia. Romer. Geografia. Lwów 1904 . . . . .		1:40
6. Matematyka. I. Kranz. Arytmetyka i Algebra. Cz. I. na kl. I i II. Kraków 1904 . . . . .		1:80
Jamrógiewicz. Geometria pogładowa. Wyd. 2 i 3. Lwów 1901 . . . . . Opr.		2—
7. Historia naturalna. Nusbaum-Wiśniowski. Wiadomości z zoologii dla niższych klas szkół średnich. Wyd. 1 i 2. Lwów 1906 . . . . .		3:40
Rostafiński. Botanika szkolna na klasy niższe. Wyd. 6. Kraków 1907 . . . . .		2:60

KLASA II.

1. Religia rz.-kat. Ks. Dąbrowski. Historia biblijna starego zakonu. Wyd. 1—4. Stanisławów 1899. Opr.		1:40
2. Język polski. Gramatyka jak w klasie I. Próchnicki i Wójcik. Wypisy polskie dla II. klasy. Wyd. 1—3. Lwów 1905 . . . . . Opr.		1:80
3. Język niemiecki. German i Petelenz. Ćwiczenia niemieckie dla II. klasy. Wyd. 4. Lwów 1904. Opr.		2:20

4. Geografia. Baranowski i Dziedzicki. Geografia powszechna w opracowaniu Dr. Eug. Romera. Wyd. 2. Lwów 1906.
5. Matematyka. Arytmetyka jak w klasie I.  
Geometria jak w klasie I.
6. Historia naturalna. Rostański. Botanika jak w klasie I.

KLASA III. (I. kurs przygotowawczy).

- |  |             |
|--|-------------|
| 1. Religia. Ks. Dąbrowski. Historia biblijna starego zakonu. Wyd. 1—4. Stanisławów, 1899 . . . . Opr.                                    | K h<br>1:40 |
| Ks. Dąbrowski. Historia biblijna nowego zakonu. Wyd. 1—3. Stanisławów, 1902 . . . . . Opr.   | 1:60        |
| 2. Język łaciński. Samolewicz. Zwięzła gramatyka języka łacińskiego. Wyd. 2—5. Lwów, 1903 . . Opr.                                       | 1—          |
| i Samolewicz-Sołtysik. Gramatyka języka łacińskiego. Część II. Wyd. 5—7. Lwów, 1901 . . . . . Opr.                                       | 2:40        |
| Steiner-Scheindler. Ćwiczenia łacińskie dla I. klasy. Wyd. 4 oprac. przez A. Frączkiewicza i F. Próchnickiego. Lwów, 1905 . . . . . Opr. | 1:50        |
| — Toż dla II. klasy . . . . . Opr.   | 2—          |
| 3. Język grecki (w II. półroczu). Ćwikliński. Gramatyka języka greckiego. Wyd. 3. Lwów, 1902 . . . Opr.                                  | 3:40        |
| Taborski-Winkowski. Ćwiczenia greckie. Lwów, 1905. Wyd. 2. . . . . Opr.  | 2:80        |
| 4. Język polski. Gramatyka jak w klasie I.<br>Czubek-Zawiliński. Wypisy polskie dla klasy III. Lwów, 1904. Wyd. 2. . . . . Opr.          | 2—          |
| 5. Język niemiecki. German i Petelenz. Ćwiczenia niem. dla klasy III. Wyd. 3. Lwów, 1902 . . Opr.  | 2:40        |
| Jahner, Deutsche Grammatik. Wyd. 2. Lwów, 1903 Opr.  | 2:20        |
| 6. Geografia i historia powszechna. Baranowski i Dziedzicki. Geografia powszechna. Wyd. 6—9. Lwów, 1902 . . . . . Opr.                   | 2:80        |
| Semkowicz. Opowiadania z dziejów powszechnych Część I. Wyd. 1—2. Lwów, 1901 . . . . . Opr.   | 2—          |
| Rawer. Dzieje ojczyste. Wyd. 1—3. Lwów, 1904 Opr.  | 2—          |

7. Matematyka. Książka jak w klasie I. i Kranz Arytmetyka i Algebra. Część II. Kraków, 1904 . . . Opr.	K h 1·80
8. Historia naturalna. Nowicki-Limbach. Zoologia. Lwów, 1903 . . . . . Opr.	2·20
Rostafiński. Botanika na kl. niższe. Lwów, 1904 Opr.	2·30

KLASA IV. (II. kurs przygotowawczy).

1. Religia. Ks. Jougan. Liturgika. Wyd. 1—2. Lwów, 1889 . . . . . Opr.	1·40
Katechizm jak w klasie I.	
2. Język łaciński. Gramatyka jak w klasie III. Cornelius Nepos w wyd. Kłaka. Caesar, Commentarii de bello Gallico w wyd. Terlikowskiego. Ovidius, wyd. Skupniewiczza. Próchnicki. Ćwiczenia łac. dla klasy III. Wyd. 2—4. Lwów, 1903 . . . . . Opr.	1·60
Próchnicki. Ćwiczenia łac. dla klasy IV. Wyd. 1—3. Lwów, 1905 . . . . . Opr.	2—
3. Język grecki. Książka jak w klasie III.	
4. Język polski. Gramatyka jak w klasie I. Czúbek-Zawiliński. Wypisy polskie dla IV. klasy Wyd. 1—2. Lwów 1906 . . . . .	2·40
5. Język niemiecki. German-Petelenz. Ćwiczenia niem. dla klasy IV. Wyd. 3. Lwów 1904 . . . . . Opr.	2·60
Gramatyka jak w klasie III.	
6. Geografia i historia powszechna. Geografia jak w klasie III. Semkowicz. Opowiadania z dziejów powszechnych. Część II. Wyd. 1—2. Lwów, 1905 . . . . . Opr.	2—
Toż. Część III. Wyd. 2. Lwów, 1899 . . . . . Opr.	2—
Benoni-Majerski. Geografia austro-węgierskiej monarchii. Wyd. 2—4. Lwów 1903 . . . . . Opr.	1·20
Rawer. Dzieje ojczyste jak w klasie III.	
7. Matematyka. Arytmetyka jak w klasie III. Jamrógiewicz. Geometrya poglądowa. Wyd. 2 i 3. Lwów, 1901 . . . . . Opr.	2—

8. Historia naturalna (w II półr.) Wiśniowski. Wiadomości z mineralogii. Lwów, 1903 . . . . . Opr.	K h 1·60
9. Fizyka i chemia. Kawecki i Tomaszewski. Fizyka dla niższych klas. Kraków 1906 . . . . . Opr.	2—
Tomaszewski. Chemia. Wyd. 2—4. Kraków 1905 . . . . .	—70

KLASA V.

1. Religia. Ks. Jougan. Katolicka dogmatyka ogólna. Lwów, 1898 . . . . . Opr.	2—
2. Język łaciński. Gramatyka jak w klasie III. Livius, wydał Zingerle-Majchrowicz. Ovidius, wydał Skupniewicz.	
3. Język grecki. Gramatyka jak w klasie III. Fiderer. Chrestomatya z pism Xenofonta. Wyd. 1—3. Lwów, 1902 . . . . . Opr.	2·40
Homera Iliada. Część I. wydał Scheindler-Sołtysik.	
4. Język polski. Próchnicki F. Wzory poezyi i prozy. Wyd. 1—2. Lwów, 1900 . . . . . Opr.	3—
5. Język niemiecki. Dr. J. Ippoldt u. Adolf Stylo, Deutsches Lesebuch für die oberen Klassen der galizischen Mittelschulen. I: Teil. V. Klasse. Lwów, 1905	4—
6. Geografia i historia powszechna. Zakrzewski. Historia powszechna. Część I. Wyd. 1—4. Kraków, 1902 . . . . . Opr.	2·40
F. W. Putzgera Atlas historyczny, opracowali Z. Lewicki i Wł. Bojarski. Wiedeń, 1903 . . . . . Opr.	4·50
7. Matematyka. Dziwiński. Zasady algebry. Wyd. 3. Lwów, 1906 . . . . . Opr.	4—
Mochnik-Maryniak. Geometrya dla wyższych klas. Wyd. 5 i 6. Lwów, 1906 . . . . . Opr.	4·20
8. Historia naturalna. Wiśniowski. Mineralogia i geologia. Wyd. 1 i 2. Lwów 1906 . . . . .	3—
Rostafiński. Botanika szkolna dla klas wyższych. Wyd. 2. Kraków, 1901 . . . . .	3—

KLASA VI.

1. Religia. Ks. Jougan. Dogmatyka szczegółowa. Lwów, 1901 . . . . . Opr.	2—
--	----

2. Język łaciński. Gramatyka jak w klasie III. K H  
 Sallustius, Catilina, wyd. Klimscha-Sołtysik.  
 Vergilius, wydał Eichler-Rzepiński.  
 Cicero, In Catilinam, or. wydał Kornitzer-Sołtysik.
3. Język grecki. Gramatyka jak w klasie III.  
 Xenofont jak w klasie V.  
 Homera Iliada. Część I. i II. Wyd. Scheindler-Sołtysik.  
 Herodot, wydał Terlikowski.
4. Język polski. Tarnowski i Wójcik. Wypisy polskie.  
 Część I. Wyd. 3. Lwów, 1903 . . . . . Opr. 3:30
5. Język niemiecki. Dr. J. Ippoldt u. A. Stylo. Deutsches Lesebuch für die oberen Klassen der galizischen Mittelschulen II. Teil VI. Klasse. Lwów, 1906 4:—
6. Geografia i historia powszechna. Zakrzewski. Historia powszechna. Część I. Wyd. 1—4. Kraków, 1902. . . . . Opr. 2:40  
 Toż. Część II. Wyd. 1—4. Kraków, 1906 . . . . . Opr. 2:40  
 Lewicki, Zarys dziejów Polski i krajów ruskich. Wyd. 1—3. Kraków, 1901 . . . . . Opr. 2:—  
 Atlas historyczny jak w klasie V.
7. Matematyka jak w klasie V.  
 Kranz J. Logarytmy. Kraków, 1902 . . . . . 1:20
8. Historia naturalna. Petelenz. Zoologia dla klas wyższych szkół średnich. Wyd. 1—3. Lwów, 1907 Opr. 3:—

KLASA VII.

1. Religia. Ks. Szczeklik. Etyka katolicka. Wyd. 4. Tarnów, 1908 . . . . . Opr. 1:80
2. Język łaciński. Gramatyka jak w klasie III.  
 Cicero, In Verrem. IV. Wyd. Jędrzejowski.  
 Cato maior, wyd. Sołtysik.  
 Pro Archia, wyd. Müller.  
 Vergilius, wyd. Eichler-Rzepiński.
3. Język grecki. Gramatyka jak w klasie III.  
 Homera Odyssea, wyd. Christ-Jezienicki.  
 Demostenes, wydanie Wotke-Schmidt.

4. Język polski. Tarnowski i Wójcik. Wypisy polskie. Część I. Wyd. 3. Lwów, 1903 . . . . . Opr.	K h 3:30
Tarnowski i Próchnicki. Wypisy polskie. Część I. Wyd. 1—3. Lwów, 1906 . . . . . Opr.	3:60
5. Język niemiecki. Petelenz-Werner. Deutsches Lesebuch für die VII. Klasse. Lwów, 1893 . . . . . Opr.	3:30
6. Geografia i historia powszechna. Zakrzewski. Historia powszechna. Część III. Wyd. 1—2. Kraków, 1903 . . . . . Opr.	2:80
Lewicki jak w klasie VI. Atlas historyczny jak w klasie V.	
7. Matematyka. Dziwiński, jak w klasie VI. Močnik-Maryniak, jak w klasie VI. Kranz, Logarytmy jak w klasie VI. Kranz, Zbiór zadań matematycznych dla klas wyższych. Wydanie 1 i 2. Kraków, 1905 . . . . . Opr.	3:50
8. Fizyka. Kawecki i Tomaszewski. Fizyka dla wyższych klas. Wyd. 3. Kraków 1906 . . . . . Opr.	3:40
Tomaszewski. Chemia. Wyd. 2—4. Kraków 1905 . . . . .	—70
9. Propedeutyka filozofii. Nuckowski. Początki logiki ogólnej, 1903 . . . . . Opr.	2—

KLASA VIII.

1. Religia. Ks. Jougan. Historia kościoła katolickiego. Wyd. 1 i 2. Lwów, 1900 . . . . . Opr.	2—
2. Język łaciński. Gramatyka jak w klasie III. Horatius, wyd. Dolnicki i Librewski. Tacitus, wyd. Müller-Staromiejski. (Historiae Annales).	
3. Język grecki. Gramatyka jak w klasie III. Platona Apologia Sokratesa i Kryton, wyd. Kral. Sofoklesa Antygona (Elektra), wyd. Schubert-Majchrowicz i Homera Odyssea jak w klasie VII.	
4. Język polski jak w klasie VII.	
5. Język niemiecki. Petelenz-Werner. Deutsches Lesebuch für die VIII. Klasse. Lwów, 1894 . . . . . Opr.	4:40
Schiller: Wallenstein; Goethe: Egmont. Wyd. Graesera.	

6. Geografia i historia powszechna. Zakrzewski jak w klasie V. i VII. K h  
Lewicki jak w klasie VI.  
Głabiński-Finkel. Historia i statystyka austro-węgierskiej monarchii. Wyd. 1—2. Lwów, 1904 . . . Opr. 2—
7. Matematyka jak w klasie VII.
8. Fizyka jak w klasie VII.
9. Propedeutyka filozofii. Lindner-Kulczyński.  
Wykład psychologii. Kraków, 1895 . . . . . Opr. 2—  
Podręczniki do nauki języka francuskiego wskaże nauczyciel.

---

VII.

**Fundusz pomocy dla ubogich uczenic.**

Z początkiem roku szkolnego 1905/6 podjęło grono nauczycielskie myśl założenia pomocy dla ubogich uczenic.

Na ten cel wpłynęła w ciągu roku szkolnego 1908 od grona nauczycielskiego i od innych osób kwota . . . . . 258 K 48 h

Pozostałość kasowa z roku 1907 . . . . . 21 K — h

Z tego funduszu otrzymało wsparcie w ciągu

roku szkolnego uczenic 3 w kwocie . . . . . 270 K 13 h

Oddano dług w kwocie . . . . . 7 K — h

Pozostaje zatem w kasie . . . . . 2 K 35 h

Szlachetnym ofiarodawcom składa dyrektor imieniem uczenic za tę pomoc podziękowanie.

---

VIII.

**Kronika Zakładu.**

Rok szkolny 1907/8 rozpoczął się dnia 4. września 1907 r. nabożeństwem odprawionem w kościele OO. Kapucynów. Nauka szkolna regularna rozpoczęła się dnia 5. września.

W dniach od 2.—4. września odbywały się egzamina wstępne i poprawcze.

Dnia 4. października z powodu Imienin Najjaśniejszego Pana nie było nauki szkolnej.

Dnia 16. października uczennice wzięły udział w uroczystym nabożeństwie odprawionem w katedrze na Wawelu za spokój duszy nieśmiertelnej pamięci Tadeusza Kościuszki.

W dniach 10.—11. października dokonał lustracyi zakładu c. k. krajowy. Inspektor szkół średnich i radca dworu JWP. Dr. L. German.

Dnia 29. listopada uczęciły uczennice rocznicę listopadową 1830 r., a d. 22. stycznia rocznicę powstania styczniowego 1863 r. wieczorkiem o godz. 4 po południu.

Pan Minister Wyznań i Oświecenia reskryptem z dnia 8. grudnia 1907 L. 47.401 udzielił zakładowi prawa publiczności dla klas V.—VIII. i dozwolił tym klasom nosić nazwę wyższego gimnazjum.

Równocześnie udzielił Pan Minister prawa odbywania egzaminu dojrzałości i wydawania świadectw dojrzałości.

W r. 1908 otwiera się nadto pierwszą klasę gimnazjalną dla dziewcząt dziesięcioletnich z programem gimnazjów męskich rządowych.

Dnia 19. stycznia 1908 r. odbył się w gmachu „Sokoła“ uroczysty wieczór ku czci Juliusza Słowackiego, urządzony staraniem grona nauczycielskiego i uczenie, a przeznaczony dla uczenie, ich rodzin i bliższych znajomych z następującym programem:

Część I.: 1) Słowo wstępne. 2) Abt: Koncert przyrody. Chór. 3) Deklamacya. Stanisław Wyspiański: Pogrzeb Kazimierza Wielkiego. 4) Śpiew solowy. a) B. Godard: Pieśń Floryana. b) Noskowski: Stach (słowa Konopnickiej).

Część II.: 1) Chór. a) Kurz: Pośród drzew. b) Kotarbiński: Noc majowa. 2) Deklamacya. Juliusz Słowacki: Fragment, Testament. 3) Fortepian. Noskowski: Krakowiak. 4) Lilla Weneda, prolog, deklamacya zbiorowa.

Wieczorek zakończył przemówieniem do uczenie prof. T. Rojek.

W ciągu roku szkolnego przystępowały uczennice wyznania katolickiego trzy razy do św. Sakramentów Pokuty i Ołtarza, a to na początku roku, przed Wielkanocą i przy końcu roku szkolnego.

W dniach 12, 13 i 14 kwietnia 1908 odbywały uczennice rekolekcyje wielkanocne w gmachu szkolnym, pod przewodnictwem katechety ks. Kondalewicza. Na nabożeństwo wspólne niedzielne uczęszczały uczennice do kościoła OO. Kapucynów o godz. 9. rano.

Dla urozmaicenia nauki szkolnej urządzały uczennice za zezwoleniem i pod kierownictwem dyrektora i grona nauczycielskiego w gmachu szkolnym w każdy prawie czwartek w miesiącach jeściennych i zimowych od godziny 5—7 pogadanki i odczyty. W dyskusji ożywionej uwagami nauczycieli i rodziców brały udział uczennice z wyższych klas. Pogadanki te wydały jak najlepsze owoce; obudziły bowiem zapał do nauki, do wiedzy i do samokształcenia. Z inicjatywy uczennicy klasy VII. zawiązało się kółko literackie pod kierunkiem prof. Rojeka. Celem kółka było szczegółowe zaznajomienie się z cenniejszymi utworami literatury, których jednak nie obejmuje lektura szkolna. Na posiedzeniach, które się odbywały raz lub dwa razy w tygodniu, przeczytano wspólnie: Wyspiańskiego „Lelewela“, „Warszawiankę“, „Noc listopadową“, poczem wygłoszono referaty na temat powstania listopadowego i przedstawienia tych wypadków w literaturze polskiej. Na ostatnich posiedzeniach interpretowano „Wesele“.

W dniach 18, 19 i 20 maja odbył się piśmienny, a w dniach 15, 16, 17 i 19 czerwca ustny egzamin dojrzałości. (Zob. rozdz. X.).

Zakład nie poprzestawał na nauce szkolnej, lecz starał się także o to, aby uczennice wiadomości nabyte w szkole rozszerzały i nauką pogładową je pogłębiały. W tym celu zwiedzały uczennice pod kierownictwem członków grona naucz. ważniejsze świątynie, gabinety, biblioteki, muzea, oglądały zbiory i pamiątki Krakowa.

Zakład dbał także o rozwój fizyczny swoich uczennic. Pod nadzorem ochmistrzyni pobierało około 50 uczennic w Towarzystwie gimnastycznym „Sokół“ naukę gimnastyki dwa razy tygodniowo w poniedziałek i we środę.

Czas wolny od nauki przepędzały uczennice pod nadzorem na wolnym powietrzu w parku Jordana lub odbywały wycieczki w bliższe i dalsze okolice Krakowa, np. na kopiec Kościuszki, na Bielany, do Kobylan (21. maja). Wycieczki takie miały także charakter naukowy, uczennice zbierały owady, rośliny, pod kierownictwem nauczycieli i nauczycielek.

Dnia 3. maja, jako w rocznicę konstytucji 3. maja, nie było nauki szkolnej.

Rok szkolny 1907/8 zakończono dnia 26. czerwca uroczystym nabożeństwem i rozdaniem świadectw.

IX.

## Ogłoszenie.

Wpisy uczenic do I-go wyższego gimnazjum żeńskiego przy ulicy Wolskiej 13 na rok szkolny 1908/9 odbywać się będą przed wakacjami w dniach 28., 29. i 30. czerwca od godz. 9—12 przed południem w kancelaryi dyrektora, ul. Wolska L. 13, I. piętro.

Równocześnie będą się odbywały egzamina wstępne.

Uczennice, chcące uzyskać przyjęcie do I. klasy gimnazyalnej, muszą przy wpisie przedłożyć: *a)* metrykę urodzenia na dowód, że ukończyły 10-ty rok życia, albo ukończą go przed 1. stycznia 1909; *b)* świadectwo szkoły publicznej lub prywatnej, do której uczęszczały; *c)* nadto mają uczennice poddać się egzaminowi wstępnemu, który ma wykazać znajomość czytania, pisania po polsku i po niemiecku, oraz czterech działań liczbami całkowitemi. Na podstawie świadectwa szkolnego z postępem dobrym może być uczennica od ustnego egzaminu wstępnego uwolniona.

Uczennice chcące uzyskać przyjęcie do klasy III. (na I. kurs przygotowawczy) muszą przy wpisie przedłożyć: *a)* metrykę urodzenia na dowód, że ukończyły 12-ty rok życia, albo ukończą go przed 1. stycznia 1909; *b)* świadectwo szkoły publicznej lub prywatnej, do której uczęszczały; *c)* nadto poddawać się mają egzaminowi wstępnemu.

Zakres wymagań przy egzaminie wstępnym do klasy III. (na I. kurs przygotowawczy) jest następujący:

*a)* Z nauki religii: Znajomość historii biblijnej i katechizmu.

*b)* Z języka polskiego: Czytanie płynne i wyraziste, objaśnienie przeczytanych ustępów pod względem treści i związku myśli; opowiadanie treści. Z gramatyki: znajomość odmian, tudzież zdania pojedynczego i złożonego z rozbiorem jego części składowych pod względem składni zgody i rzędu; poprawne napisanie dyktatu.

*c)* Z języka niemieckiego: Czytanie płynne i zrozumiałe; zasób wyrazów z zakresu pojęć uczniom znanych i dość poprawne wyrażanie się o rzeczach codziennego życia. Z gramatyki: znajomość odmiany rodzajników, imion, czasowników sła-

bych i najzwyczajniejszych mocnych; poprawne napisanie niezbyt trudnego dyktatu.

d) Z rachunków: Biegłość w czterech działaniach liczbami całkowitymi i ułamekami zwyczajnymi i dziesiętnymi; pewność w tabliczce mnożenia; stosunki i proporcje z zastosowaniem do potrzeb codziennego życia; znajomość miar i wag metrycznych.

Od egzaminu wstępnego mogą być uczenie uwolnione na podstawie dobrego świadectwa ze szkół wydziałowych.

Przy wpisie uczenicy winien być ojciec albo matka lub opiekun.

Wpisowe od nowo wstępujących do zakładu uczenic wynosi 10 koron, od innych 5 koron i jedną koronę na środki naukowe.

Opłata szkolna wynosi 200 koron rocznie, którą w ratach miesięcznych po 20 koron w pięciu pierwszych dniach każdego miesiąca z góry złożyć należy.

Wpisy powakacyjne odbędą się w dniach 29., 30. i 31. sierpnia i 1. września roku szkolnego 1908 od godziny 9-tej rano do 1-szej w południe.

Nauka rozpoczyna się 4. września.

---

## X.

### **Egzamin dojrzałości.**

Egzamin dojrzałości piśmienny uczenie klasy VIII. odbył się w dniach 18., 19. i 20. maja 1908.

Tematy zadań przy egzaminie dojrzałości:

1. Zadania polskie (do wyboru):

a) Poezja wieszca, jej istota, dzieje i znaczenie społeczne.

b) Konstytucja 3. maja jako ostateczny wyraz dążeń społeczeństwa do poprawy.

c) Czy i o ile trafne jest zdanie Kraszewskiego: „Szczęście człowieka przywiązuje do ziemi, a boleść podnosi, uzacnia i dźwiga“?

2. Zadanie grecko-polskie: Płał: Phaedon LXIV.

3. Zadanie łacińsko-polskie: Horat. Epist. II., 2, 55—80.

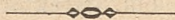
Ustny egzamin dojrzałości odbył się pod przewodnictwem WPana Emanuela Wolffa em. dyrektora gimnazjalnego i rady rządowego w dniach 15., 16., 17. i 19. czerwca 1908.

Do egzaminu przystąpiło 25 uczenic zwyczajnych i 7 eksternistek; razem 32 abiturjentek.

Świadectwo dojrzałości otrzymały:

1. Barthelówna Marya de Weidenthal (z odznaczeniem).
2. Basserówna Zofia (z odznaczeniem).
3. Bekermanówna Zuzanna (z odznaczeniem).
4. Brummerówna Ella (z odznaczeniem).
5. Bujwidówna Zofia.
6. Edelmanówna Zofia.
7. Eibenschützówna Helena.
8. Gancwolówna Marya.
9. Heumanówna Eliza (z odznaczeniem).
10. Kowalczykówna Marya.
11. Kragenówna Antonina (z odznaczeniem).
12. Landwirthówna Jadwiga.
13. Loriówna Ernestyna (z odznaczeniem).
14. Mandlówna Jadwiga.
15. Mazurkiewiczówna Helena.
16. Menasche'ówna Stefania (z odznaczeniem).
17. Nuhsbaumówna Marya.
18. Prokocimerówna Róża (z odznaczeniem).
19. Rosenblattówna Alicyá (z odznaczeniem).
20. Rosenblattówna Rachela.
21. Rostówna Stefania (z odznaczeniem).
22. Silberfeldówna Jadwiga.
23. Sobolewska Adamina.
24. Weissbergówna Bella (z odznaczeniem).
25. Chrapieńska Ksawera (eksternistka).
26. Gottliebowa Henryka (eksternistka).
27. Loriówna Rozalia (eksternistka).
28. Reinischówna Szyfra (eksternistka).
29. Steinmasslówna Marya (eksternistka).

Jedną uczenicę zwyczajną reprobowano na pół roku, dwie eksternistki odstąpiły od egzaminu.



XI.

**Klasyfikacya uczenic za II. półrocze roku szkolnego 1907/8.**

**Klasa I.**

Stopień celujący otrzymały:

<b>Młodecka Irena (pryw.).</b>	<b>Schlagerówna Marya.</b>
<b>Offenówna Helena.</b>	<b>Smreczyńska Helena.</b>
<b>Orzęcka Marya.</b>	<b>Sternbachówna Rudolfina.</b>
<b>Wermuthówna Paulina.</b>	

Stopień pierwszy otrzymały:

<b>Baumówna Franciszka.</b>	<b>Rappaportówna Irena.</b>
<b>Podoska Alicya.</b>	<b>Reichertówna Joanna.</b>

**Klasa II.**

Stopień celujący otrzymały:

<b>Agatsteinówna Irena.</b>	<b>Koschesówna Gizela.</b>
<b>Blumenfeldówna Klara.</b>	<b>Loriówna Helena.</b>
<b>Fischlowitzówna Stefania.</b>	<b>Orzęcka Jadwiga.</b>
<b>Hubertówna Wacława.</b>	<b>Ramułtówna Czesława.</b>
<b>Tołoczkówna Marya.</b>	

Stopień pierwszy otrzymały:

<b>Baczyńska Zofia.</b>	<b>Ingsterówna Amalia.</b>
<b>Birnbaumówna Adela.</b>	<b>Mandlówna Róża.</b>
<b>Grossingerówna Lea.</b>	<b>Pańkowska Anna (pryw.).</b>
<b>Haimówna Zofia.</b>	<b>Wachsbergówna Małka.</b>

Do egzaminu poprawczego przeznaczono 2 uczennice.

**Klasa III. (kurs I. przygotowawczy).**

Stopień celujący otrzymały:

<b>Goldblattówna Regina.</b>	<b>Kriegerówna Janina.</b>
<b>Haimówna Marya.</b>	<b>Kubrychtówna Eugenia.</b>
<b>Hirschbergówna Jetti.</b>	<b>Reichertówna Marya.</b>
<b>Kleinbergówna Paulina.</b>	<b>Schulsingerówna Anna.</b>
<b>Ślósarczykówna Wanda.</b>	

Stopień pierwszy otrzymały:

Ancutówna Anna.	Herschtalówna Anna.
Binzerówna Salomea.	Imerglückówna Marya.
Brablecówna Stanisława.	Jakobsohnówna Rozalia.
Damasiewiczówna Albina.	Marguliesówna Ernestyna.
Dobijówna Halina.	Maluszkówna Fryderyka.
Feldblumówna Berta.	Markowiczówna Rozalia.
Grossingerówna Ernestyna.	Taffetówna Róża.
Gumpłowiczówna Anna.	Tołkoczkówna Jadwiga.

Waldówna Dorota.

Do egzaminu poprawczego przeznaczono 1 uczenicę.

#### **Klasa IV.** (kurs II. przygotowawczy).

Dnia 23 i 24 czerwca uczenice II. kursu przygotowawczego zdawały w gimnazjum św. Jacka egzamin wstępny do klasy V. tu-tejszego zakładu wskutek rozporządzenia Wys. c. k. Ministerstwa Wyz. i Ośw. z dnia 8 grudnia 1907 l. 47.401.

Stopień celujący otrzymały:

<b>Bauerówna Elżbieta</b>	<b>Raabówna Salomea</b>
<b>Borzęcka Eleonora</b>	<b>Scheuerówna Laura</b>
<b>Chojnowska Regina</b>	<b>Sonnenscheinówna Franciszka</b>
<b>Geschwindówna Helena</b>	<b>Steifówna Gizela</b>
<b>Kamslerówna Felicya</b>	<b>Templerówna Sala</b>
<b>Landauówna Anna</b>	<b>Ungerówna Julia.</b>

Stopień pierwszy otrzymały:

Altstädterówna Zofia	Goldbergerówna Róża
Atlasówna Karolina	Grossingerówna Bronisława
Bajówna Marya	Gürtlerówna Marya
Bandrowska Ewa	Haberówna Olga
Braumanówna Anna	Kaczkowska Regina
Butterteigówna Adela	Kaschnitzówna Marya
Dalletówna Zofia	Klapholzówna Antonina
Deichsówna Zofia	Kleinbergówna Zofia
Drozdowska Kazimiera	Klipperówna Regina

Klipperówna Salomea	Oderfeldówna Anna
Konińska Michalina	Rosnerówna Fryderyka
Kornreichówna Malwina	Tołłoczkówna Józefa
Kwapniewska Teofila	Topolińska Wilhelmina
Landsbergerówna Marya	Zaleska Helena
Zarembianka Palmira	

Do egzaminu poprawczego przeznaczono 4 uczennice, stopień drugi otrzymały 3 uczennice, stopień trzeci 1 uczennica.

### Klasa V.

Stopień celujący otrzymały :

<b>Bannetówna Dorota</b>	<b>Fürstówna Ella</b>
<b>Binzerówna Karolina</b>	<b>Hermanówna Regina</b>
<b>Birnbaumówna Rela</b>	<b>Horowitzówna Lila</b>
<b>Blanksteinówna Felicya</b>	<b>Kossowska Irena</b>
<b>Buzkówna Kornelia</b>	<b>Schenkelówna Róża</b>
<b>Całczyńska Karolina</b>	<b>Schmalówna Anna</b>
<b>Finkelsteinówna Izabela</b>	<b>Schornsteinówna Helena</b>
<b>Fischlerówna Wanda</b>	<b>Templerówna Regina</b>
<b>Friedmannówna Marya</b>	<b>Tillesówna Stefania</b>
<b>Tołłoczkówna Kazimiera.</b>	

Stopień pierwszy otrzymały :

Abuszówna Gustawa	Horowitzówna Bianka
Baderówna Lucya	Kahanówna Regina
Brunerówna Zofia	Koblerówna Róża
Bobińska Hanna	Kossowska Irena
Cellnikówna Karolina	Kupeczykówna Estera
Deichésówna Jadwiga	Madziarska Gizela
Friedmanówna Marya	Majtlisówna Felicya
Gleitzmanówna Klara	Müllerówna Stanisława
Głębocka Mieczysława	Penzakówna Marya
Grünerówna Antonina	Polkówna Marya
Hochstimówna Laura	Potokówna Marya
Hofówna Rozalia	Reichówna Eugenia

Schönbergowna Rozalia  
Suchońska Jadwiga

Trybułówna Janina (pryw.)  
Weistrkówna Elżbieta.

### Klasa VI.

Stopień celujący otrzymały :

Bujwidówna Jadwiga  
Rosenbuszówna Wanda

Schönmanówna Sara  
Skulska Marya

Wyttekówna Ida.

Stopień pierwszy otrzymały :

Abelesówna Irma  
Blauówna Karolina  
Frydówna Tekla  
Gutterówna Rozalia  
Jakubowiczówna Helena  
Jędrzejowska Marya  
Kehlhoferówna Zofia

Kroówna Helena  
Langrockówna Wiktorya  
Landauówna Regina  
Messerówna Natalia  
Rubinsteinówna Amalia  
Semelkówna Zofia  
Strzałkowska Zofia

Szumińska Zofia.

Dwie uczennice przeznaczono do egzaminu uzupełniającego po feryach, 1 uczenicy nie klasyfikowano.

### Klasa VII.

Stopień celujący otrzymały :

Aronsohnówna Berta  
Brandtówna Marya  
Fischlerówna Regina  
Hartmanówna Stefania  
Jeziorska Zofia  
Kornreichówna Salomea  
Nehmerówna Anna

Oderfeldówna Józefa  
Putermanówna Marya  
Silberbachówna Marya  
Steifówna Cecylia  
Torbeówna Flora  
Torbeówna Róża  
Rosenblattówna Marya

Weindlingowna Rozalia.

Stopień pierwszy otrzymały :

Cukermanówna Marya  
Gottfriedówna Rozalia

Grossingerówna Ewa  
Grünbergowna Marya

Mahlerówna Gizela  
Nunbergówna Lucya

Süsskindówna Paulina  
Wohlówna Anna

### Klasa VIII.

Stopień celujący otrzymały:

**Basserówna Zofia**  
**Brummerówna Elza**  
**Kragenówna Antonina**  
**Loriówna Ernestyna**

**Menaschówna Stefania**  
**Prokocimerówna Róża**  
**Rosenblattówna Alicya**  
**Weisbergówna Bela.**

Stopień pierwszy otrzymały:

Barthelówna Marya  
Bekermanówna Zuzanna  
Bujwidówna Zofia  
Edelmanówna Zofia  
Eibenschützówna Helena  
Gancwohlówna Marya  
Heumanówna Eliza  
Kowalczykówna Marya

Landwirthówna Hinda (Jadwiga)  
Mandlówna Jadwiga  
Mazurkiewiczówna Halina  
Nuhsbaumówna Marya  
Reinerówna Celina  
Rosenblattówna Rachela  
Rostówna Stefania  
Silberfeldówna Jadwiga

Sobolewska Adamina.

Do egzaminu poprawczego przeznaczono 1 uczenicę, nie klasyfikowano 1 uczenicy.

Wynik egzaminu dojrzałości zob. rozdział X.

*Frąckiewicz Michał*  
*dyrektor gimnazjum.*





